Dziś: W oparach magicznych i groźnych trucizn

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

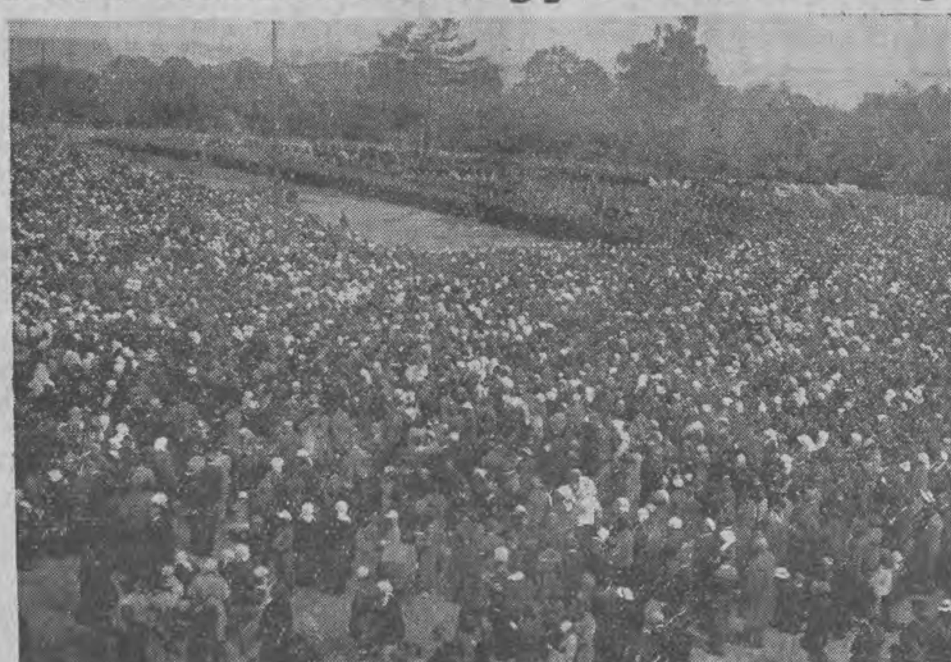
Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 193 Ł. Rok 66 Piątek, dnia 21 sierpnia 1936

Echa manifestacyj S. N. w kraju



Fragmenty uroczystości 16 rocznicy „Cudu nad Wisłą", urządzonej w Katowicach przez „Obóz Wszechpolski".



Niezliczone tłumy na nabożeństwie w dniu 15 sierpnia w Częstochowie. W środku wojsko, wdali szeregi Stronnictwa Narodowego z transparentami i proporcami.



Fragment z pochodu członków S. N. na ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu.

Z frontu walk w Hiszpanji

Powstańcy bombardują Irun

Artylerja portu Guadalupe milczy, co dowodzi, że wojska rządowe doznały ciężkich strat

H e n d a y e. (PAT.) Specjalny korespondent Havasa donosi o wzmożeniu się naporu wojsk powstańczych na wzgórzu dominującem nad okolicą, skąd ostrzeliwuje okopy wojsk rządowych w San Martial. Wybuchy pocisków są doskonale widoczne z międzynarodowego mostu.

Powstańcy zajęli lasek sosnowy, położony tuż u bram Irunu, skąd ostrzeliwują miasto. Rządowy torpedowiec „nr. 3", stojący na kotwicy na wysokości Fontarabii, rozpoczął bombardowanie pozycyj powstańczych. Artylerja fortu Guadelupa milczy, co nasuwa przypuszczenie, iż doznała bardzo ciężkich strat podczas bombardowania przez krążownik „Espana".

B a y o n n e. (PAT.) „Frente Popular" donosi, że powstańczy krążownik „Almirante Cervera" przybył wczoraj wieczorem w okolicę Gijon.

Anglja

Wojska marokańskie

L o n d y n. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w dniu dzisiejszym przybyło do Sevilli, drogą powietrzną z Tetuanu około 800 marokańskich żołnierzy. Nad Gibraltarem przelatuje codziennie eskadra samolotów typu niemieckiego, przewożąca wojsko marokańskie. Eskadra ta składa się z 10 samolotów, z których każdy może pomieścić 30 żołnierzy.

Komunikat radjostacji sewilskiej

R a b a t. (PAT.) Ostatnia emisja radjostacji w Sewilli nie donosi o jakichkolwiek istotnych zmianach w ciągu dnia dzisiejszego na froncie. Na wszystkich obszarach zajętych przez powstańców, zostały przywrócone połączenia telegraficzne.

W zakończeniu komunikatu prosi radjostacja sewilska ludność miasta o dostarczenie płyt gramofonowych z hymnami państwowemi Niemiec, Włoch i Portugalji.

Cartagena za powstańcami

P a r y ż (PAT). Radjostacja w Sevili donosi, że załoga wojskowa i ludność Cartageny przyłączyly się do ruchu powstańczego. Oddziały powstańcze zajęły miejscowości Los Alcaseres i San Javier. Kolumna płk. Casteljon obsadziła santa Amelia, przełamując niezwykle zacięty opór wojsk rządowych.

Kwatera główna w Burgos, podając sprawozdanie z ostatnich kilku dni, stwierdza, że działania wojsk powstańczych przeprowadzane są z matematyczną dokładnością. W Estremadurze zajęto szereg wsi, przyczem odebrano uciekającym w popłochu wojskom rządowym 2 tys. karabinów.

W okolicy Otero (prow. Segovia) zestrzelono rządowy samolot. Ostrzeliwanie San Sebastian trwa.

Radjostacja w Kadyksie zawiadamia, że Bilbao stoi bezpośrednio przed upadkiem. Zwolennicy powstania, którym udało się zbiec z miasta, opowiadają, że anarchiści wymordowali całą rodzinę znanego prawicowca Leopolda Verde. Rozstrzelano również wszystkich księży, mnichów i zakonnice.

Według wiadomości, pochodzącej z Madrytu, padło dotychczas na polach bitwy 11 generałów wojsk rządowych, a 18 znajduje się w niewoli wojsk powstańczych.

Do dyspozycji rządu narodowego

R z y m. (PAAT). Konsul hiszpański we Florencji Guttierrez de la Solana oddał się do dyspozycji rządu narodowego w Burgos.

Groźba gubernatora San Sebastian

B a y o n n e. (PAT) Gubernator cywilny San Sebastian zamieścił w dzienniku „Frente Popular" następujące obwieszczenie: „W wypadku powtórzenia się bombardowania San Sebastian przez powstańców, wymierzona zostanie sprawiedliwość w stosunku do wszystkich obwinionych o faszyzm, zdradę i spiski z nieprzyjacielem". Dalej następuje spis tych osób, między któremi znajduje się b. premjer hr. Romanones.

Francuskie samoloty w Barcelonie

L o n d y n. (PAT) Barceloński korespondent „News Chronicle" donosi, że przybyło tam 12 francuskich samolotów bombardujących i 6 myśliwskich.

Anglja nie będzie maczała rąk

L o n d y n. (PAT). Sir Samuel Hoare oświadczył w wygłoszonem przemówieniu, że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie zamierza interwenjować w sprawie Hiszpanji i wciągać kraj w zamęt walk, które go bezpośrednio nie interesują. Próbując narzucić swą wolę którejkolwiek z walczących w Hiszpanji stron, mogłaby W. Brytanja wciągnąć całą Europę w pożogę wojenną.

L o n d y n. (PAT.) Z polecenia urzędu handlu (Board of Trade) unieważniono wszystkie zezwolenia na wywóz broni, amunicji i wszelkiego rodzaju samolotów do Hiszpanji i kolonji hiszpańskiej.

Telegram gen. Gamelin do gen. Rydza-Smigłego

W a r s z a w a. (PAT). Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczącego najwyższej rady wojennej gen. Gamelin wyjeżdżając z Polski przesłał na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego telegram następującej treści:

„W chwili, gdy opuszczam Polskę spieszę raz jeszcze wyrazić panu generałowi całą moją wdzięczność za przyjęcie, które zostało mi zgotowane specjalnie przez pana generała i moich kolegów z armji polskiej."

Po oświadczeniu premjera przeciw oszczerstwom prasowym

Oświadczenie i komentarz p. Stpiczyńskiego

Oświadczenie premjera Składkowskiego w sprawie zwalczania oszczerstw prasowych wymaga komentarza.

Dla dokładnej informacji czytelników naszych przytaczamy oświadczenie to o „nadużyciu słowa drukowanego", w brzmieniu dosłownem:

W mojej dziewiczej mowie sejmowej nowego premjera otworzyłem ramiona do prasy. Liczyłem na obopólną dobrą wolę, liczyłem na krytykę pociągnięć rządu, która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacyj.

Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miesiąc miodowy. Prasa, naogół bez różnicy zabarwienia politycznego, krytykowała poczynania rządu w sposób dosyć objektywny.

Już jednak w połowie miesiąca czerwca zaczęły ukazywać się kłamstwa i oszczerstwa, mające na celu zohydzenie rządu i jego pracy, oraz zanieczyszczenie atmosfery politycznej w Polsce. Łatwowierność pewnych części społeczeństwa okazała się nie o wiele mniejszą od cynizmu kłusowników słowa drukowanego. Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chcąc i nie mogąc wytrzymać konkurencji oszczerców, wykorzystujących po swojemu „wolność słowa", straciła na swej aktualności w oczas szeregu bezkrytycznych czytelników.

Przyznaję, że konieczność wymyślania kłamstw jest pokrzepiającym dowodem, że rzeczywistość prac rządu nie jest znów taka zła.

Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do odważnego tępienia nadużyć przez rząd.

Błoto, które zdziera rząd z pojedyńczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dziennikarze rozmazać na całe życie Polski, wołając: „Oto, w jakiej atmosferze żyjemy". Wara od takiego stawiania kwestji.

Gdyby cała atmosfera naszego życia była zatruta, nie gorszyłby się istnieniem nadużyć. Rząd, który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie ośmieliłby się tępić ich w społeczeństwie. Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie czystemi rękami wykorzenia nadużycia, by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemiłosiernie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które ośmielają się je popełniać, nie mogę pobłażać nieuczciwości słowa drukowanego.

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki rządu i życia politycznego, przystępuję do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznem.

Będziemy mieli taki poziom moralności publicznej i politycznej, jaki sami stworzyć zdołamy. Wzywam do pomocy całą uczciwą prasę bez różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy rządu. Nie poprzestanę na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki, będę winnych oszczerczych artykułów i notatek — wysyłał do Berezy.

(—) Sławoj-Składkowski,
prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych.

Nie zamierzamy powracać do „dziewiczej mowy" i „miodowego miesiąca premjera Składkowskiego, ani zajmować się patetycznym tonem jego oświadczeń i działań wogóle. Stwierdzimy tylko jedno: jeżeli premjer Składkowski jest taki objektywny, jak głosi sam o sobie, natenczas oświadczenie jego powinno w całości swej zwracać się przeciwko oszczerstwom prasowym wogóle. Tymczasem w istocie oświadczenie zajmuje się oszczerstwami, godzącemi w rząd i w życie publiczne, podlegające rządowi. Nie dziw, że prasa „sanacyjna" w tym jednostronnym kierunku interpretowała słowa premjera.

Najbardziej charakterystyczne jest w tej mierze wystąpienie w warszawskim „Kurjerze Porannym", uchodzącym obecnie za półurzędowy organ rządowy, naczelnego jego redaktora p. Stpiczyńskiego. Artykuł jego, zawierający atak na Syndykaty Dziennikarzy, wywołał w stolicy dużą sensację, zwłaszcza, iż powszechnie wiadomo, że na wiosnę rb. przyjaciele polityczni p. Stpiczyńskiego usiłowali wysunąć kandydaturę p. Stpiczyńskiego na prezesa Związku Dziennikarzy R. P. O Syndykatach Dziennikarzy, którym jeszcze przed niespełna pół rokiem p. Stpiczyński chciał przewodzić, wyraża się on obecnie w ten sposób:

„Nie pragnę ukrywać żalu, jaki mam z powodu długotrwałego upadku etyki dziennikarskiej do naczelnej reprezentacji tego zawodu. Cóż u licha powinno być przedmiotem jej wysiłków i odpowiedzialności moralnej, jak nie dbałość — mówiąc górnolotnie — o honor sztandaru dziennikarstwa polskiego. Tymczasem w praktyce syndykaty troszczą się o stawki zarobkowe, nie dostrzegając, że stosunki wśród dziennikarzy są nierównie nieprzyzwoitsze, niż wśród szewców, stolarzy, piekarzy i innych rzemiosł. Tam przynajmniej każdy chwali swoje wyroby. Wśród dziennikarzy niebrak amatorów zohydzania pracy kolegów, plotkowania publicznego na temat stosunków w innych redakcjach z jednym szlachetnym celem — by pozbawić je szacunku i zaufania u czytającej publiczności.

„Panowie, nie zdający sobie sprawy, że tego rodzaju prasa staje się czynnikiem, anarchizującym stosunki społeczne, są tylko godni ubolewania, co pozbawienia tytułów do żądania praw i przywilejów, przysługujących rzetelnemu dziennikarstwu."

Tak pisze o etyce dziennikarstwa naszego i roli jego syndykatów p. Stpiczyński, ten sam p. Stpiczyński, który m a n a s u m i e n i u 33 p r o c e s y o o s z c z e r s t w o z prywatnego oskarżenia i który — gdyby nie zupełnie wyjątkowe ułaskawienie Prezydenta Rz. P. — siedziałby prawdopodobnie za te oszczerstwa d o d z i ś d n i a w k r y m i n a l e.

Czyż t a k i do oświadczenia premjera Składkowskiego komentarz t a k i e g o „pogromcy" oszczerstw prasowych nie jest wymowny dla dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości"?

Zarówno oświadczenie premjera gen. Sławoj-Składkowskiego, jak i artykuł p. Stpiczyńskiego w „Kurjerze Porannym" spowodowały zwołanie zebrania najwyższej organizacji dziennikarskiej celem zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Ze swej strony zaznaczamy, że z Syndykatami Dziennikarzy wcale nie jest tak źle, jak głosi p. Stpiczyński, skoro tenże p. Stpiczyński właśnie z powodu działalności swej oszczerczej przepadł w wyborach na prezesa Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek dziennikarzy R. P. wobec oświadczenia prem. Składkowskiego

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wobec ogłoszonego za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej oświadczenia pana prezesa Rady Ministrów, dotyczącego stosunku rządu do prasy, wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na specjalnem posiedzeniu w dniu 19 bm., stwierdziwszy, że zadaniem i stałem dążeniem Związku Dziennikarzy R. P. jest zarówno ochrona wolności prasy, jak i walka z nadużywaniem drukowanego słowa, postanowił zgłosić się na posłuchanie do pana prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoja-Składkowskiego, celem omówienia właściwych środków dla umożliwienia osiągnięcia tych celów. (w)

Odparcie

Odparcie zarzutów p. Stpiczyńskiego

Związek Dziennikarzy R. P. przekazał sprawę p. Stpiczyńskiego Syndykatowi Dziennikarzy Warszawskich

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 19 bm. zajął się artykułem redaktora W. Stpiczyńskiego p. t. „Pourlopowe refleksje", zamieszczonym w nr. 229 „Kurjera Porannego", a zawierającym zarzuty niezgodne z istotnym stanem rzeczy, krzywdzące ogół dziennikarstwa polskiego i jego organizację.

Odpierając z oburzeniem te zarzuty, wydział wykonawczy Związku uchwalił zwrócić się do Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, którego członkiem jest redaktor Stpiczyński, z wezwaniem do przekazania powyższej sprawy sądowi koleżeńskiemu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. (w)

Czy nowe represje w Gdańsku?

Policja polityczna aresztowała adw. Friedricha, wybitnego członka opozycji

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Otrzymano tutaj wiadomości z Gdańska, że proklamowany przez partję hitlerowską na czas Olimpjady pokój wewnętrzny (Burgfrieden) zakończył się na obszarze wolnego miasta. Z polecenia senatu policja polityczna aresztowała i osadziła w więzieniu wybitnego członka opozycyjnej partji niemiecko-narodowej adw. Friedricha. Aresztowanie nastąpiło dlatego, że po zawieszeniu organu partyjnego „Danziger Zeitung", adwokat Friedrich wniósł skargę na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera.

Aresztowanie to jest uważane jako początek nowych represyj. (w)

G d a ń s k. (PAT.) Wywiadowcy policji gdańskiej przeprowadzili dziś w mieszkaniu korespondenta półoficjalnego organu litewskiego „Lietuvos Aidas" w Gdańsku, Jonasa Kutry, rewizję bez podania powodu.

Gen. Rydz-Śmigły jedzie do Paryża

Wyjazd nastąpi 6 września

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wizyta generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego w Paryżu, jako rewizyta gen. Gamelin w Warszawie, ma być przyśpieszona w ten sposób, ażeby gen. Rydz-Śmigły był obecny we Francji w pierwszej połowie września.

Obecnie ustalona już została data wyjazdu gen. Rydza-Śmigłego. Datą tą ma być dzień 6 września. Gen. Rydz-Śmigły uda się do Paryża drogą przez Wiedeń. (w)

Min. Beck w Spale

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Minister Beck udał się w środę rano do Spały, gdzie był przyjęty na dłuższej audjencji przez Prezydenta R. P. (w)

Proces Zinowjewa rozpoczęty

M o s k w a. (PAT.) Dziś zrana rozpoczął się proces Zinowjewa, Kamieniewa i 14 innych osób. Prokurator domaga się kary śmierci w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Obrady polsko-gdańskie

G d a ń s k. (PAT.) W wykonaniu polsko-niemieckiej umowy handlowej rozpoczęły się dzisiaj w Sopotach obrady między komisjami polską i niemiecką w sprawie obrotu towarowego między Polską a Niemcami. W obradach tych ustalone być mają rozmiary polskich kontyngentów eksportowych do Niemiec na wrzesień r. b., dalej omówiona będzie sprawa aktywizacji polskiego eksportu drzewnego do Niemiec.

Delegacja polska składa się m. in. z naczelników wydziałów w ministerstwie przemysłu i handlu Siebeneichena, dr. Pilcha, p. Królikowskiego oraz kilku przedstawicieli gdańskich. Do delegacji niemieckiej należą m. in.: radcowie Hemmen, Forkel i dr. Scheffold.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Szwajcarji

B e r n. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: departament sprawiedliwości i policji wykrył organizację szpiegowską, działającą na szkodę Francji. Aresztowano trzy osoby, w tem 2 cudzoziemców i jednego obywatela szwajcarskiego.

Z naszego stanowiska

Broń w walce z Żydami

Życie polskie wykazuje, że najboleśniejszą jego raną, która niemal całkowicie unieruchamia organizm narodowy, jest sprawa żydowska. Naród polski nie ruszy ani kroku naprzód, nie pomyślawszy o tej sprawie. Każde najdrobniejsze zwycięstwo nad Żydami jest krokiem do wielkości Polski, zwycięstwo ostateczne będzie pierwszym dniem Wielkiej Polski. Jeżeli nie zabierzemy się do natychmiastowego rozwiązywania kwestji żydowskiej, to wszelkie nasze poczynania przypominać będą zabawę człowieka, który wije się z bólu zębów lub wysiłki chorego w czterdziestostopniowej gorączce.

A niestety jak strasznie mało zrobiliśmy! Pracuje ciągle garstka, a głupi, apatyczny tłum psuje wszelkie wysiłki. Żydzi wyparci z jednego miasteczka, z jednej dzielnicy, ciągną masami do innych. Cóż, że odżydzi się Przytyk, Płock czy Mińsk, kiedy na miejscu zniszczonych placówek polskich zagospodarzą się Żydzi w Tarnowie, Rzeszowie, Kołomyi? Cóż, że Żydom odbierze się handel zbożem, gdy oni obejmą wyłącznie dziedzinę konfekcji? **Aby rozwiązać sprawę żydowską trzeba po pierwsze przyjąć zasadę bojkotu powszechnego na całym terenie Polski, w jednym czasie i we wszystkich dziedzinach życia i zarobkowania.**

Nie pomoże ani bojkot Żydów, jeśli detaliści polscy zaopatrują się u hurtowników żydowskich. Niestety te wypadki są częste, a radość nasza z powstawania polskich placówek przedwczesna. **Bojkotować trzeba nie tylko sklepy żydowskie, ale także zaopatrujące się w towar u Żydów polskie.**

Na Podhalu w ub. r. powstał zdrowy odruch, aby nie przyjmować letników Żydów. Cóż z tego, kiedy niektórzy gazdowie uznali, że zarabiać od Żyda można? I tak ofiarne stanowisko dobrych Polaków zostało zmarnowane przez wyrodne jednostki. **W walce polsko-żydowskiej trzeba przyjąć zasadę nietylko niekupowania u Żyda, ale i niesprzedawania Żydowi, nierobienia z nim żadnych wogóle interesów.** W związku z faktem przytoczonym: społeczeństwo polskie musi wynagrodzić straty Polaków, wynikłe z walki ekonomicznej z Żydami.

Trzeba zrozumieć okropną walkę na śmierć i życie. Nie wolno nam cofnąć się ni krokiem! Nie wolno nigdzie ani dnia zwłoczyć! Wszak Żydzi wyraźnie bojkotują handel polski, ba walczą z nim. Czy tego Polacy nie widzą? Odwaga doda nam siły i wiary. Pamiętać trzeba, że nawet kara za bojkot Żydów jest dla Polaków zaszczytem.

Polaków, którzy nie zrozumią doniosłości walki, trzeba bojkotować. To będzie najskuteczniejsza broń w walce z Żydami.

Z dnia

MARZENIE

Noc sie gwiozdami śmieje —
a ludzie jus hetki śpiom —
— jo myślem se o chłopcu
inaksym niz syćka som — —

— — Cy bedzie on z tyk pieknyk,
— cy moze z ludzi brzyćkich? —
— — to jedno wiem napewno:
ze inksy je od syćkich...

Stanie se on zwycajnie
kiedyś u nasyk dźwierzy —
— a mnie wte bez przycyny
serce jak dzwon uderzy...

A on mi powie cicho,
ze ocy mom jak wode —
ftorej on downo suko — —
wiedziony strasnym głodem...

I rzeknie mi on jesce
rózne takie piekności —
od ftoryk sie mi zycie
wyjośni i wyprości...

Bedzie ci mi on bliski —
i taki swój co raty...
— — ze go całować bedem —
jak nopieknieisze kwiaty...

Choćby i smutki przysły
wse zycie bedzie mi snem —
— — — — — — — —
— ale taki nie przydzie —
hej — dyć o tem dobrze wiem...

HANKA

Jak to nazwać?

Czasopismo p. n. „Siedem groszy" w numerze 225 z dnia 19 bm. zamieściło na stronie 3 zdjęcie z uroczystości w dniu 15 sierpnia w Łodzi, dając pod fotografję następujący podpis: „W Łodzi obchodzono rocznicę „Cudu nad Wisłą", organizowaną przez Ch. D., Zw. Hallerczyków i Stron. Narodowe. Na zdjęciu tłumy przed kościołem M. B. Zw."

W imię prawdy stwierdzamy, że organizowany przez Zw. Hallerczyków i Ch. D. w Łodzi pochód z racji 16 rocznicy „Cudu nad Wisłą" nie doszedł do skutku, a zdjęcie, które zamieszcza „Siedem groszy", wyobraża pochód *Stronnictwa* Narodowego w Łodzi.

Zajścia antyżydowskie w Czeladzi

Sosnowiec, 19. 8. — W ub. niedzielę w Czeladzi doszło do rozruchów antyżydowskich. Gdy wracała z zakupów z Będzina rodzina Podrazów, na granicy Czeladź—Będzin Żydzi zaczęli wołać na kupujących Polaków w sklepach chrześcijańskich, ażeby się wrócili, to dostaną towar za darmo. W odpowiedzi na to Żydów poturbowano. Wieczorem w kilku miejscach doszło do rozruchów z Żydami. Dopiero policja przywróciła porządek.

Na uboczu

Sztuka czy świństwo?

Już dość dawno wyszło drugie wydanie „Zmór" Zegadłowicza. Naiwny autor myślał, że ktoś będzie nabywał książkę dla jej walorów „sztuki". Książka, z której cenzura usunęła świństwa, niełatwo znajdzie odbiorców, długo poleży na półkach księgarskich. Ale dla II wydania wynaleziono inny wabik: ilustracje. Każdy może oglądać na tytułowej okładce „Zmór" wspaniale dostrajający do ich treści rysunek-bohomaz. Jest to coś wstrętnego: ohydne a pretensjonalne partactwo, któregoby się powstydziło nawet dziecko, nabywające rozumu. Autorem tego „dzieła" i pewnych podobnych wewnątrz książki jest p. Pronaszko — wielki kapłan „sztuki" z namaszczenia Żydów itp. liberałów-socjalistów. Wyzwolenie człowieka ma wedle nich polegać na kulcie cynicznej brzydoty. Podobne są ilustracje do „Słownika pijackiego" Tuwima i wiele innych z tego samego kręgu „twórców".

Jakiem czołem taki p. Pronaszko śmie się narzucać społeczeństwu polskiemu jako artysta, wyraziciel nowych dróg? Knociarz, partacz i niedojda! To są wszystko sławy, reklamowane przez pp. Chwistków i innych. Paczą one smak i rozsądek narodu. Chwistki zachwalają, Pronaszki knocą, naród baranieje, — a kto zbiera żniwo? Kto przepędzi Chwistków i Pronaszków?

JAN BIELATOWICZ



Fragmenty z manifestacji narodowej w dniu 16-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą" w Częstochowie. Publiczność entuzjastycznie wita karne szeregi narodowe.

Wspaniała manifestacja w Przemyślu

4 tysiące osób domaga się rządów narodowych

Przemyśl, 19. 8. — Obchód „Cudu Wisły" przeszedł w Przemyślu najśmielsze oczekiwania. Podczas, kiedy „Święto Żołnierza" wypadło słabiutko, a zebranie Stronnictwa Ludowego zakończyło się zupełnem fiaskiem, w obchodzie narodowym uczestniczyło 4 tysiące osób, zorganizowanych w karnych szeregach.

O godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo u OO. Franciszkanów. Olbrzymi kościół nie zdołał pomieścić tłumów narodowców z miasta i powiatu. Wspaniałe kazanie patrjotyczne wygłosił nowy ks. gwardjan. O godz. 10,30 największa w mieście sala „Sokoła" zapełniła się po ostatnie wolne miejsce. Znalazło w niej pomieszczenie przeszło 2.500 osób, a conajmniej z tysiąc osób znalazło się na zewnątrz, oczekując na dalszy ciąg uroczystości. Nastrój na zebraniu panował entuzjastyczny. Pierwsze przemówienie prezesa S. N. radnego mgra Bilana przerywano ciągłemi oklaskami. Drugi przemówił mgr. Kącki ze Lwowa, a główny referat wygłosił red. Stefan Sacha z Warszawy. Takiego nastroju i takiego napięcia nie zaobserwowano dotąd na żadnem z zebrań w Przemyślu. Po uchwaleniu przez podniesienie rąk i oklaski odpowiednich rezolucyj, przystąpiono do formowania pochodu.

Przodem niesiono olbrzymie miecze Chrobrego i transparent „Niech żyje narodowy Przemyśl". Dalej zaś postępowały władze S. N. zred. Sachą i mgr. Bilanem na czele, a za nimi liczna delegacja z Jarosławia, oraz tysiączne tłumy włościan z całego przemyskiego powiatu i robotników, oraz mieszczan i kobiet. Po drodze wznoszono ciągłe okrzyki, oraz śpiewano „Hymn Młodych" i „Rotę". Transparentów niesiono czternaście. Po dojściu na rynek pochód liczył już dobre 4 tysiące osób. Wokół mównicy ustawiono transparenty, poczem ponownie zabrał glos red. Sacha. Bojowe to przemówienie było wciąż przerywane okrzykami i burzliwemi oklaskami. Drugi mówił mgr. Bilan. Stwierdził, że dzisiejsza manifestacja w puch rozbiła żydowską legendę, o „czerwoności" polskiego Przemyśla, który w oczach przeobraża się w silny bastjon narodowy. Kiedy mówca wspomniał, że wkrótce doczekamy chwili, kiedy na sztandarach państwowych pojawi się symbol rządów narodowych Szczerbiec, okrzykom na cześć Polski narodowej nie było końca.

16 sierpnia narodowy Przemyśl, po raz pierwszy w swoich dziejach wyszedł na ulicę i udowodnił, że stanowi siłę, która wszystko złamie.



Fragment z pochodu narodowego w dniu 15 sierpnia na rynku w Przemyślu.

Narodowe Podhale w Ludzimierzu

Zgórą półtora tysiąca narodowców w szeregu

Zakopane, 18. 8. — Skalne Podhale święciło dzień rocznicy zwycięstwa nad czerwoną falą barbarzyństwa, wspaniałą pielgrzymką do cudownego obrazu M. Boskiej w Ludzimierzu.

Delegacje kół Stron. Nar. z całego prawie powiatu nowotarskiego w ilości zgórą półtora tysiąca rozlały się po placu kościelnym u wejścia do którego na ozdobionej bramie widniał napis: „Czołem Koledzy"! Z boku kościoła ustawiły się kompanje honorowe narodowców, z których delegacja koła zakopiańskiego niosła duży transparent o barwach narodowych z napisem koła, oraz hasłem **„Walczymy o Wielką Polskę bez Żydów i komuny"**. Kierownik pielgrzymki Kamiński złożył raport prezesowi pow. więźniowi Berezy, dr. Mechowi, z N. Targu, który po zakończeniu nabożeństwa na czele przepełnionego narodowcami kościoła, u stóp ołtarza odmówił „Modlitwę o Wielką Polskę".

Po skończonem nabożeństwie wyruszył z kościoła długi pochód delegacji z śpiewem „Hymnu Młodych" witany owacyjnie przez zebraną ludność. Z tłumu i pochodu wznoszono okrzyki na cześć Wielkiej Polski, Obozu Narodowego, armji polskiej i wodza Romana Dmowskiego.

Na moście obok Laskala pochód został rozwiązany. Grupa narodowców z Zakopanego i okolicy — w chwili, kiedy przechodziły kompanje wojska, biorące udział w uroczystości, ustawiła się w szpaler, witając oddziały okrzykami na cześć Armji narodowej.

Zebrane delegacje kół S. N. kilkakrotnie urządziły żywiołową manifestację b. więźniowi Berezy dr. Mechowi, prezesowi S. N. na powiat nowotarski oraz zastępcy prezesa okręg. w Krakowie p. Jelonkiewiczowi, który poraz pierwszy po swym powrocie z Berezy miał sposobność zetknięcia się z oddziałami jakie prowadzi do walki o Wielką Polskę.

Potężna manifestacja narodowa w Katowicach

Katowice, 18. 8. — Z okazji 16. rocznicy „Cudu nad Wisłą" Obóz Wszechpolski na Śląsku zorganizował obchody w trzech miejscowościach: w Katowicach, Rybniku i w Tarnowskich Górach. Sprawozdanie z uroczystości rybnickich już zamieściliśmy. W Katowicach pochód narodowy pod każdym względem wypadł imponująco i zgromadził 10 karnych kompanji. Po wysłuchaniu Mszy św. pochód, witany entuzjastycznie przez publiczność, przemaszerował przez miasto i na płycie powstańców złożył piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych. Na akademji, która zgromadziła ponad 2 000 słuchaczy, przemawiali pp. Sojka i Awież, członek młodzieży akademickiej. Mówcy, zobrazowawszy dzisiejszy stan Polski, nawoływali słuchaczy do wytężonej walki o Wielką Polskę. Publiczność kilkakrotnie przerywała referentom, nagradzając ich burzą oklasków.

Zaznaczyć należy, że policja utrudniała zjazd członków „Obozu Wszechpolskiego", nie przepuszczając wozów do Katowic.

Manifestacja narodowa w Tarnowskich Górach **wypadła jeszcze bardziej** imponująco.

Jak Włoszczowa witała pielgrzymkę narodową

Włoszczowa, 19. 8. Stronnictwo Narodowe w Włoszczowej zorganizowało pielgrzymkę narodową na Jasną Górę. Pielgrzymka wyruszyła pieszo dnia 13 sierpnia, odprowadzona przez tłumy społeczeństwa za miasto. W czasie przemarszu w kilku miejscowościach na powitanie pielgrzymki wychodziły placówki Stronnictwa Narodowego.

I tak. W Koniecpolu na powitanie wyszli członkowie S. N. z orkiestrą i proporcem. Uczestnicy pielgrzymki, jako członkowie Stron. Narodowego, brali udział w zjeździe S. N. w Częstochowie w dniu 15 sierpnia.

W drodze powrotnej w Gidlach odmówiono „Modlitwę o Wielką Polskę" na polach, gdzie przed kilkunastu laty była dokonana koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Piękne kazanie wygłosił do uczestników pielgrzymki jeden z zakonników.

Wieść o powrocie pielgrzymki narodowej obiegła Włoszczowę lotem błyskawicy. Na powitanie wyruszyło miejscowe duchowieństwo z krzyżem, z orkiestrą oraz cała ludność polska z Włoszczowy i okolic w liczbie 2 tys. osób. **Za miastem nastąpiło powitanie** i przy dźwiękach orkiestry i bicia

dzwonów wkroczono do kościoła. Na stopniach ołtarza uczestników pielgrzymki powitał ks. dziekan Błasik, poczem odśpiewano „Pod Twoją obronę" i na zakończenie „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

W lokalu Stron. Narodowego do uczestników pielgrzymki narodowej przemówił krótko p. M. Brzuchania, wyjaśniając cel i korzyści z pielgrzymki, jakie odnieśli. Jednocześnie złożył wniosek, by co roku na 15 sierpnia wyruszała pielgrzymka narodowa do Częstochowy. Wniosek został przyjęty burzą oklasków.

Na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę „My chcemy Boga" i „Hymn Młodych".

Obecnie Włoszczowa żyje pod potężnem wrażeniem powitania pielgrzymki narodowej.

Chleb dla Polaków

Kierownicy Kół Str. Narodowego w większych miasteczkach, w których potrzebne są agentury pralni chemicznych i farbiarni, składy olejów i smarów i składy galanterji męskiej — doniosą o tem natychmiast Wydziałowi Gospodarczemu Str. Narodowego w Łodzi, przy równoczesnem podaniu bliższych informacyj o warunkach lokalnych, a mianowicie: ile jest ludności polskiej, jakie są ceny za mieszkania, do kogo reflektant mógłby się zgłosić o bliższe informacje.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W Myślenicach potrzebny polski skład węgla, sklep galanteryjny, materjałów bławatnych. Placówki polskie miałyby zapewnioną egzystencję. Informacji udziela Buro Informacyjne Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, Kraków, ul. Gołębia 6, II p.

W Łącku, pow. Nowy Sącz, jest piekarnia polska do wydzierżawienia.

W Trzebini pow. Chrzanów brak mleczarni katolickiej.

Potrzebna hurtownia bławatów w Wadowicach, z której korzystaliby kupcy z Kęt, Andrychowa, Kalwarji, Lanckorony i Żywca.

W Bochni brak sklepu chrześciajańskiego z tanim obuwiem, ubraniami, mleczarni, oraz cukierni (1 katolicka).

Informacji udziela Biuro Informacyjne Chrześc. Frontu Gospod. Kraków, ul. Gołębia 6, II p., tel. 126-34.

36-ta Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stała dzienna wygrana zł 25 000 na nr. 188060.

10 000 zł na nr. 24874.

Po 5 000 zł na n-ry 106908 124326 132995.

Po 2 000 zł na n-ry 36691 48042 49009 96472 109067.

Po 1 000 zł na n-ry 31342 36963 55059 90164 100884 121092 139306 143048 153377 185825.

Po 500 zł na n-ry 4699 21811 23033 40365 53196 64324 64508 76208 92518 105314 11376 127244 138472 150215 155982 188827.

Po 400 zł na n-ry 6021 6414 6555 11403 14502 17090 17403 38346 46393 48691 54706 69012 74633 82303 91214 105690 127244 136040 143804 146119 147423 150861 153376 159842 160655 173394 185302 188248 181665.

Po 300 zł na n-ry 2306 14414 42238 50931 60542 110812 137687 138124 142133 146293 151990 153247 158053 184227 190496.

Po 250 zł na n-ry 2313 11352 14525 15516 18401 21136 26017 32997 40981 59304 65206 68332 70061 70955 73820 80467 83449 85347 101924 107263 115397 115633 120834 127759 133080 146761 162345 163310 164707 172394 18307 185215 186792.

Po 200 zł na n-ry:

1378 2207 777 3225 4082 157 517 668 773 923 6176 335 940 70 7404 715 8207 617 971 9350 60 795 10150 11137 691 809 13422 31 58 14181 268 306 15338 407 24 511 16403 17270 734 18009 726 882 19556 998 20011 627 21380 22147 243 499 745 23106 15 24656 25684 26678 27769 827 74 945 48 28014 237 598 696 29080 128 755 872 31381 684 32386 640 727 952 85 33020 67 114 35211 454 593 606 66 36260 37884.

38351 418 41067 322 69 652 42 853 60 43261 44114 92 297 465 996 45193 589 782 47699 48471 49274 51246 574 723 948 52858 53023 532 55831 56352 531 57306 58454 59091 661 60027 62357 63153 415 634 51 893 64101 501 65188 710 66388 972 67455 68208 415 603 75 69122 83 321 70542 74 71392 816 72167 971 73059 624 74157 209 952 89 75293 94 535 660.

76529 78040 785 79354 588 808 947 80236 428 984 81273 342 588 978 82595 639 83098 514 28 712 98 84574 85142 72 328 564 86342 94 407 87185 937 88483 984 90222 737 91762 92199 238 93269 605 946 94155 422 95283 781 96125 705 97015 575 98526 629 99245 716 100627 101175 252 378 506 102054 920 103326 610 709 975 104087 105151 652 106008 684 107988 108351 109286 462 828 111363 736.

114375 115161 537 996 116831 117558 892 118477 119354 438 659 941 120103 275 313 479 517 49 121263 696 823 37 122425 549 653 936 123137 528 124251 125102 218 673 126720 127230 589 695 128485 696 129468 508 130845 131080 177 466 784 825 915 45 132199 233 473 133304 60 964 134174 237 405 70 135484 976 136148 503 139907 58 141744 142312 143096 888 914 144594 145236 494 146937 147114 90 148341 885 151042 251 58 859.

152397 788 153173 683 801 22 79 154467 155250 714 156517 157809 158563 677 159371 79 634 761 921 160006 788 161485 162421 876 163162 322 33 164173 422 927 165415 709 878 166151 348 500 168314 170725 171005 255 173057 291 724 174461 507 906 175052 55 418 592 176152 98 232 629 177359 71 651 708 832 945 178133 179141 782 833 180220 607 181540 182191 540 853 183633 849 184463 572 787 832 185202 547 91 898 186102 736 984 187147 188635 189043 362 82 190040 404 55 191264 193142 50 223 342 533 901.

Po 50 zł na n-ry:

2534 4503 5085 6288 8098 270 482 9344 447 12154 14095 411 991 15616 17118 19235 923 22144 242 749

23447 25233 26418 28361 537 944 30244 32502 33449 34603 65 35172 521 37930.

39004 792 983 41374 42342 43364 730 44016 133 637 46770 47043 48267 833 49883 97 50849 981 97 52491 53305 823 55434 888 61021 109 64824 66375 824 67 614 68101 69023 48 208 70035 909 71129 349

76906 77169 721 78046 85 151 987 79307 80535 708 81205 82670 83140 661 957 84442 685 85236 86074 87090 88028 89453 759 892 90001 91402 719 93645 94002 954 95088 96883 98225 424 100207 101318 647 102365 74 622 107460 108954 109925 112383.

114337 678 116709 929 117195 119758 120657 122223 123074 124080 376 824 126416 127548 128270 129215 565 794 821 905 131566 132002 491 704 31 133052 134775 135046 85 176 226 136508 138526 140519 142542 650 143375 862 75 144824 145156 147428 516 148575 87 149728 150813 911 151609 23.

153241 822 154231 878 156829 157405 158643 738 950 159179 340 160249 589 162413 508 601 163474 164038 165670 16465 169764 170313 171403 173771 174616 852 175679 98 177040 178548 809 180043 181304 523 41 182172 183028 184480 185759 977 186587 832 188099 294 923 41 189991 190223 965 191099 386 644 722 192944 193139 559.

Serje ostrych zajść antyżydowskich

Doszło do nich w Czarnym Borze, a sprowokowali je sami Żydzi

Wilno, 18. 8. — W Czarnym Borze pod Wilnem — jak donosi „Słowo" wileńskie — przed kilku dniami doszło do ostrych zajść antyżydowskich. Powodem zajść było prowokacyjne potrącenie przez jednego z licznych żydowskich letników, jednego z przechodzących obok grupy młodych ludzi, Polaków.

Oburzeni prowokacją Polacy zdemolowali szereg żydowskich will i rozpędzili zgromadzonych tam żydowskich burżuazyjnych letników.

Jak w dalszym ciągu informuje „Słowo", cała serja aktów odwetowych została wykonana z błyskawiczną szybkością. Sprawcy korzystając z ciemności, zbiegli i dopiero nazajutrz kilku z nich policja osadziła w areszcie.

Zdemaskowanie Szyllera-Szkodnika

Gorszyciel prostaczków i młodzieży na indeksie

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj z polecenia starostwa śródmiejsko-warszawskiego dokonano rewizji w bibljotece „Świt", stanowiącej własność „psycho-grafologa" Szyllera-Szkólnika przy ul. Żulińskiego 9. Bibljoteka ta, składająca się wyłącznie z „dzieł naukowych" Szyllera-Szkolnika, posiadała wielkie składy książek i broszur, mieszczące się w dwóch pokojach, które były poświęcone wyłącznie sprawom chorób wenerycznych, zboczeń różnego typu, przeżyciom erotycznym i tajemnicom „wiedzy miłosnej". Bibljoteka Szkolnika była szeroko reklamowana, zwłaszcza w prasie prowincjonalnej, gdzie książki i broszury jego były reklamowane jako „główny artykuł", przy którego wysyłce „psychografolog" obiecywał zadarmo przepowiadać przyszłość.

Po dokonaniu szczegółowej rewizji w bibljotece „Świt", władze policyjne zakwestjonowały więcej niż połowę bibljoteki. Broszury i książki zakwestjonowane zostały przewiezione platformą do urzędu śledczego. Równocześnie został wydany nakaz konfiskaty wszystkich wydawnictw Szyller-Szkolnika, obłożonych aresztem w bibljotece „Świt", u sprzedawców na terenie całego kraju.

Władze administracyjne, po uporządkowaniu materjału, zebranego na podstawie rewizji u Szyllera-Szkolnika, przekażą całą sprawę władzom prokuratorskim, celem pociągnięcia do odpowiedzialności autora i wydawcy za szerzenie pornografji i demoralizowanie młodzieży. Okazało się w trakcie rewizji, że większość klientów Szyllera-Szkolnika, poza odpowiednio dużą ilością kucharek, robotników i rzemieślników, to młodzież szkolna w wieku od lat 13 do 17.

Dowiadujemy się, że władze administracyjne wydały *instrukcje, aby wydawnictwa pornograficzne i wszelka* propaganda na rzecz tych wydawnictw były ścigane na równi z wydawnictwami komunistycznemi, jako druki antypaństwowe.

72.755 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 18 b. m. włącznie zebraliśmy na samolot „Chrobry" 72.755 złotych

Antoni Szypuła, Poznań, Wierzbięcice 5	25,—
Wiechowicz	2,—
B. Treski, Poznań	3,—
Zebrane w agenturze naszych wydawnictw w Pleszewie:	18,—
Stronnictwo Narodowe, koło Chełm Lubelski, zebrane wśród członków:	37,80
Cech Stolarski, Swarzędz, I rata	10,—
Stronnictwo Narodowe, Bukówiec Górny	3,25
Irena Briares, Paryż	10,—
Członkowie Koła Związku Rezerwistów w Gnieźnie z wezwaniem do złożenia składek pokrewnych organizacyj o charakterze wojskowym	5,—
Dr. Jan Svgniewicz, Uniejów, tytułem wygranej	2,65

Kandydatura p. Rosego

Warszawa. (Tel. wł.). Na miejsce p. Doleżala jako kandydat na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu wymieniony jest p. Rose, dotychczasowy dyrektor departamentu ministerstwa rolnictwa. (w)

Dodatek do podatku obrotowego

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych mówią, że jest rozpatrywany plan ustalenia dodatku do podatku obrotowego w wysokości 1 proc. tego podatku. Dodatek ma objąć produkujące przedsiębiorstwa przemysłowe. Poszedłby on na cele aktualnych potrzeb państwa, a zwłaszcza na Fundusz Obrony Narodowej. (w)

Miljon zł zysku

Sekwestr sądowy w zakładach żyrardowskich opracowuje bilans za okres od lipca 1935 r. do lipca 1936 roku. W roku bieżącym Żyrardów pod rządami sekwestratorów przyniósł poważny zysk, który wyrazi się w liczbie miljona zł. Stan zatrudnienia robotników w Żyrardowie — wynosił w tym okresie 3200 osób.

Niedobór w „Kwoce" pokryty

Warszawa. (Tel. wł.). Były prezes sądu apelacyjnego w Krakowie Parylewicz pokrył przed swym wyjazdem z Krakowa niedobór 6 000 zł w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdzie przewodnicząca była jego żona p. Parylewiczowa. (w)

Już czas

odnowić prenumeratę za „Orędownik" za miesiąc wrzesień 1936.

Listowi i wszystkie poczty przyjmują zamówienia na pismo nasze, i przedpłatę za wrzesień — z poręczeniem dostawy pierwszych gazet w nowym miesiącu — **do 25. bm.** Kto zamówi później, może się narazić na przerwę w otrzymywaniu gazety i wskutek tego na niepotrzebne reklamacje.

Można także przekazywać pieniądze wprost pod adresem administracji naszej (P. K. O. 200 149), lecz w tym samym terminie t. j. przed 25. b. m.

Żydzi na stanowiskach państwowych

Lwów. (Tel. wł.). Grube nadużycia wykryto w tartaku państwowym w Zawoju koło Kałusza. W związku z tem aresztowano kierownika tartaku J. Wolframa, oraz zawiadowcę magazynów H. Kleinera. Obaj aresztowani, zajmujący najbardziej odpowiedzialne stanowiska w przedsiębiorstwie państwowem, są Żydami.

Syn prezydenta komunistą

Londyn. (Tel. wł.). Bawiący obecnie w Rio de Janeiro gubernator brazylijskiego stanu południowego, Rio Grande de Sul otrzymał wiadomość, że na granicy Brazylji i Urugwaju aresztowany został jako komunista syn prezydenta Argentyny, Liborio Justo. Zostanie on odstawiony do Argentyny.

Katastrofa kolejowa w Berlinie

Berlin. (Tel. wł.) W niedzielę najechał przed dworcem Friedrichstrasse pociąg pospieszny, zdążający w kierunku wschodnim, na pociąg osobowy, przyczem rozbite zostały dwa ostatnie wagony pociągu osobowego. Kilka osób jest rannych.

Po kilkugodzinnej przerwie, spowodowanej zatarasowaniem torów, przywrócono normalny ruch pociągów.

Władze niemieckie nie wydały żadnego komunikatu o tej katastrofie.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 19. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche	14,50— 14,75
Usposobienie stałe.	
Pszenica (Usposob. stałe)	21,25— 21,50
Jęczmień 630—640 g/l.	15,75— 16,25
Jęczmień 667—676 g/l.	17,00— 17,25
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	13,25— 14,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	23,00— 23,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,50— 22,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,25— 17,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	14,75— 15,75
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,25— 37,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,50— 35,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,50— 34,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,00— 33,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28,25— 28,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,00— 24,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,50— 23,00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	20,50— 21,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,50— 19,00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	10,00— 10,50
Otręby pszenne grube stand.	10,50— 11,00
Otręby pszenne średnie stand.	9,50— 10,25
Otręby jęczmienne	10,75— 12,00
Rzepak zimowy	33,00— 34,00
Groch Viktoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Mak niebieski	47,00— 51,00
Inkarnatka	34,00— 37,50
Makuch lniany w taflach	17,25— 17,50
Makuch rzepak. w taflach	13,50— 13,75
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	4,00— 4,50
„ zwykłe prasowane	4,50— 5,00
„ nadnoteckie luzem	5,00— 5,50
„ nadnoteckie prasowane	6,00— 6,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2893 tonn, w tem żyta 632 tonn, pszenicy 265 tonn, jęczmienia 517 tonn, owsa 115 tonn.

Z wędrówek „Orędownika“ po Polsce

Kopalnia piasku na Białej Górze

Tam, gdzie szumiała puszcza, rozlega się dziś huk motoru — Z piasku złoto — Lud polski pod opieką Matki Bożej



Na pierwszym planie rezerwuar, gdzie gromadzi się oczyszczony żwirek.

Na obszarze Rzeczypospolitej znajduje się szereg ważnych placówek gospodarczych, które nie są znane szerszemu ogółowi. Do tych objektów niewątpliwie należy kopalnia piasku kwarcowego i żwirku p. f. „Przetwory kamienne“, położone pomiędzy Tomaszowem Mazowieckim a słynnemi Smardzewicami.

Tereny, na których rozsiadła się kopalnia, nazywają się Białą Górą i położone są tuż nad rzeką Pilicą, płynącą malowniczemi skrętami.

NA POBOJOWISKU LEŚNEM

Gdzie dziś rozlega się huk motoru, gwar głosów i szum spadającej wody, wyrzucanej przez płóczki, tam przed kilkunastu laty rozciągała się głusza leśna. Wiekowe sosny padły pod ciosami toporów, a obszarem puszczy wydartym zawładnęła wola przedsiębiorcy. Na pobojowisku leśnem powstał życiem pulsujący ośrodek pracy.

Twórczy umysł ludzki realizuje śmiałe marzenia o przekształceniu piasku na wartościowy kruszcz, bo z tych złóż piaszczystych, wywożonych w szeroką Polskę, płynie złoto, polskie złotówki.

DAWNIEJ I DZIŚ

Kopalnia w Białej Górze powstała w 1921 roku. Z początku eksploatacja piasku i żwirku odbywała się w warunkach bardzo prymitywnych i stosunkowo w niewielkich rozmiarach. W pierwszym okresie pracy kopalni cały aparat ograniczał się do kilku płóczek, uruchomionych w korycie rzeki Pilicy, i wozów, transportujących piasek do polskiej stacji kolejowej Jeleń.

Przedsiębiorstwo weszło na nowe tory w r. 1924, kiedy to w miejsce dawnych płóczek zainstalowano płóczki mechaniczne.

Dzięki wzmożeniu i udoskonaleniu produkcji materjał, dostarczany przez kopalnię na Białej Górze, mógł śmiało stanąć do walki konkurencyjnej i wyprzeć materjał eksportowany z zagranicy, a w szczególności z Saksonji.

Obecnie kopalnia obsługuje niemal całe polskie hutnictwo. Piasek białogórski, jak dotychczas, jest jedyny w całej Polsce o tak wysokiej zawartości krzemionki (99,5). Kopalnia dostarcza również materjału przemysłowi żelaznemu, ceramicznemu i białoskórniczemu.

OCZYSZCZANIE I SORTOWANIE PIASKU

Piasek w stanie pierwotnym, wydobyty na terenach kopalnianych, przewozi się w wagonikach własnej kolejki do płóczek, gdzie podlega procesowi oczyszczenia. Zależnie od tego, jaki się chce otrzymać rodzaj piasku, przepuszcza się wydobyty materjał przez różnego gatunku sita. Sortuje się piasek w następujące grupy: piasek zmywany, piasek myty, piasek kryształ i piasek szlifierski. Żwirek podlega także procesowi przepłókiwania. Można otrzymać siedem gatunków żwirku.

POD OPIEKĄ MATKI BOŻEJ

Kopalnia jest w posiadaniu Polaków. Kierownictwo przedsiębiorstwa spoczywa w ręku inż. Bogdana Łozińskiego, brata śp. biskupa Łozińskiego. Kopalnia, zatrudniając blisko 200 robotników, odciąża przeludnioną wieś opoczyńską.

Pod samym szczytem wieży kopalnianej umieszczony jest obraz Matki Boskiej. Z wyżyny spogląda łaskawie Boża Rodzicielka i zda się błogosławić w ciężkim trudzie modlącemu się ludowi polskiemu. (ł)



Ogólny widok kopalni kwarcowego piasku i żwirku w Białej Górze nad Pilicą.

Kompromitująca wyprawa socjalistów do Słomnik

„Towarzysz“ Drobner wśród gwizdów i okrzyków musiał opuścić „niegościnne“ progi

Kraków, 19. 8. Na ubiegłą niedzielę socjalistyczne związki zawodowe w Słomnikach zwołały „zgromadzenie ludowe“, na którem zapowiedziano gościnny występ dra Drobnera z Krakowa. Na zebranie przybyło niespełna 250 osób, w tem ponad 130 Żydów. W liczbie 120 aryjczyków znalazło się kilkudziesięciu narodowców.

Towarzysz Drobner przemawiał na temat sytuacji wewnętrznej i gospodarczej w Polsce. Po jego przemówieniu, mimo gorących sprzeciwów prezydjum zgromadzenia, zabrał głos członek Stronnictwa Narodowego p. Jan Rutkowski, który najpierw sprostował szereg fałszów i bzdur swego socjalistycznego przedmówcy, a następnie wystąpił ostro przeciwko walce klas, wskazując, że leży ona przedewszystkiem w interesie kapitału żydowskiego.

Po przemówieniu p. Rutkowskiego, żywo oklaskiwanego przez większość zebranych, usiłował odpowiedzieć „towarzysz“ Drobner. Kiedy jednak oświadczył m. in., że jego zdaniem Żyd ma prawo pozwolić sobie na chałę i gęś w każdą sobotę, aryjska większość zgromadzonych dała silny wyraz swemu oburzeniu, wskutek czego wynikła bójka. Wówczas obecny delegat starostwa rozwiązał zebranie.

Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych“ i wzniesiono szereg okrzyków przeciw Żydom, komunistom, P. P. S. i Drobnerowi.

Nieproszonym w Słomnikach gościem, dr. Drobnerem, zaopiekowała się miejscowa ludność aż do jego odjazdu ze stacji kolejowej. Na stację odprowadziło go około 300 osób, w tem prawie połowa kobiet, które translokowały Żyda wśród gwizdów i okrzyków, bynajmniej nie wyrażających entuzjazmu dla proroka „czerwonego raju“ w Polsce.

Otwarcie nowej stacji kolejowej

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę odbędzie się w Tłuszczu otwarcie nowozbudowanej kolei Zegrze—Tłuszcz. Na uroczystość przybędzie kilku dygnitarzy z poszczególnych ministerjów oraz przedstawiciele wojskowości. (w)

Oficjalna statystyka bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Zestawienia statystyczne na 15 sierpnia rb. wykazują, że zarejestrowanych bezrobotnych jest w Polsce 278.189. Ilość bezrobotnych w porównaniu z 1 sierpnia zmniejszyła się o 8.386, a w porównaniu z sierpniem ub. roku o 11.585 osób. (w)

Zapowiedź nowej serji procesów

Warszawa. (Tel. wł.) Sobotnie obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą“ w dniu 15 sierpnia w miejscowościach wiejskich staną się powodem nowej serji procesów o zakłócenie spokoju publicznego i udział w zbiegowiskach. U sędziego śledczego na powiat warszawski interwenjowało wczoraj kilku adwokatów stołecznych o zwolnienie narodowców, aresztowanych po starciach z elementami lewicowemi w Strudze pod Warszawą.

Pięć osób zwolniono, natomiast wobec trzech mieszkańców gm. Wiązowna: Chmielewskiego, Maślarka i Głogowskiego zastosowano areszt bezwzględny.

Nowe przepisy o paszportach zagran.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejszy Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykonania ustawy o paszportach, wydanych w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i skarbu.

Według nowych przepisów, osoby, ubiegające się o paszport zagraniczny, powinny przedłożyć zaświadczenie zamieszkania, dwie fotografje, a wojskowi, podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, zezwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę.

Paszport zagraniczny z jednomiesięcznym terminem ważności kosztuje 80 zł. Przedłużenie ważności o każdy następny miesiąc kosztuje również 80 zł. Przy paszportach zbiorowych opłata wynosi od osoby 25 zł miesięcznie, z wyjątkiem dzieci do ukończonych lat 3. Nadto za zwrot blankietów paszportowych opłaca się 3 złote.

Wystawienie paszportów zagranicznych, albo ich przedłużenie należy do powiatowych władz administracji ogólnej, a zagranicą do urzędów konsularnych. W Gdańsku paszporty zagraniczne wystawia obywatelom polskim komisarz generalny R. P. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 21 sierpnia. (w)

Strajk na najwyższym punkcie Polski

Stanisławów, 19. 8. — Zlikwidowano strajk w najwyższym punkcie Polski (na wysokości 2026 metrów), w jakim kiedykolwiek były strajki. Mianowicie strajkowali murarze, zajęci przy budowie obserwatorjum astronomicznego na górze Pop Iwan na Huculszczyźnie z powodu niezapłacenia im zarobków. Strajk po godzinie zlikwidowano.

Żonaty Żyd zabójcą

Łódź, 19. 8. Onegdaj w Kraszewie pod Łodzią rozegrała się krwawa tragedja miłosna. 29-letni Pinkus Zelman, artysta-malarz z Warszawy, żonaty i posiadający dwoje dzieci, zakochał się w córce kupca łódzkiego, studentce M. Fiszmanównie. Zamierzał rozwieść się z żoną i poślubić Fiszmanównę. Rodzice jej stanowczo odmówili Zelmanowi i wywieźli córkę do Kraszewa.

Zelman, dowiedziawszy się o miejscu pobytu Fiszmanówny, udał się do niej. Wczoraj w czasie spaceru Zelman zastrzelił ją i sam pozbawił się życia.

Zwolnienie kuratora szkolnego w Warszawie

Warszawa. (PAT). P. minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski zwolnił z obowiązków kuratora okręgu szkolnego warszawskiego p. Ignacego Pytlakowskiego i równocześnie zamianował kierownika tego okręgu p. Wiktora Ambroziewicza, dyrektora państwowego gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie.

Warszawa. Tel. wł.). Dużą sensację w szkolnictwie wywołało zwolnienie dotychczasowego kuratora Pytlakowskiego, który na terenie Warszawy był wszechpotężnym reprezentantem polityki oświatowej, prowadzonej przez b. ministra Jędrzejewicza. Roztaczał on szczególnie gorliwą opiekę nad strażą przednią. Kierownikiem okręgu kuratorjum został mianowany dyrektor państwowego gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. (w)

na gorącym uczynku

Cała prasa żydowska bez różnicy poglądów politycznych występuje solidarnie przeciwko powstańcom hiszpańskim, sugerując ich niechybną przegraną w walce z barbarzyńską komuną i oczerniając poszczególnych przywódców powstania. To stanowisko prasy żydowskiej nikogo nie zdziwi, skoro wiadomo, że Żydzi polscy opowiadają się wyraźnie za komunistycznemi „frontami ludowemi“, a u nas w kraju front ten powstaje pod ich utajonem kierownictwem. Zdemaskowanie się Żydów na tym punkcie jest b. wskazane, gdyż naród polski, przystępuje do ostatecznej rozprawy z wpływami czerwonego „frontu ludowego“, będzie wiedział od kogo rozpocząć...

*

Na czele pism opowiadających się gwałtownie za stworzeniem t. zw. „frontu Morges“ stanął „Dziennik Bydgoski“. Właśnie „Dziennik Bydgoski“, którego linja polityczna nigdy nie była wiadoma, który raz był organem Chadecji, raz „sanacji“ i t. d. Zresztą Czytelnicy tego pisma najlepiej orjentują się w jego koziołkach politycznych. I ten właśnie „Dziennik Bydgoski“ z taką opinją polityczną ma odwagę narzucać się dzisiaj społeczeństwu na kierownika, ma tupet twierdzić, że od realizacji jego wskazań zależy przyszłość... Polski! Czyżby? Ładniebyśmy dziś wyglądali, gdyby społeczeństwo było tak tańcowało, jak z nad Brdy grajek grał...

O rynku lwowskim i jego pięknie

Napisała dr. Helena Blumówna, asystentka Muzeum Lubomirskich we Lwowie

Odsłonięto zakryte piękno. — Zawsze były „ciężkie czasy“. — Czarujące sploty stylów. — Gmach poczty z przed trzystu lat. — Kamienica króla Sobieskiego. — Jak Lwów tworzył swe własne style architektoniczne. — Karjatydy nieznanego mistrza. — Dom, w którym mieszkał książę Pepi. — Taki jest lwowski rynek.

LATA ostatnie sprawiły przemianę rynku we Lwowie. Oto prace konserwatorskie odsłoniły przed oczyma zdumionego lwowianina nieznane mu dotychczas piękno starodawnego rynku. Mało kto bowiem w społeczeństwie lwowskiem zdawał sobie sprawę z wartości zabytkowej kamienic w rynku, gdyż obca powłoka zakryła prawdziwe ich oblicze. Ohydne pudła drewniane, które stanowiły portale sklepowe, w zupełności zniekształciły charakter dawnych murów. Moda szła z Wiednia, zatracano wszelkie poczucie harmonji i proporcji, byleby tylko zadowolić gusta niedawnej, a tak już nam odległej epoki.

Daremne były nawoływania ludzi tej miary, co Władysław Łoziński, Franciszek Jaworski, akcja Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, a zwłaszcza jej zasłużonego prezesa dra Aleksandra Czołowskiego.—Lwów okazywał długo obojętność dla pamiątek swej mieszczańskiej przeszłości. Jednak już w latach 1907 i 1908 myśl przywrócenia rynkowi lwowskiemu dawnego oblicza stawała się coraz to bardziej powszechna; wystarczy przeglądnąć roczniki gazet z tych lat. Lecz broniły się sfery handlowe; obawa narażenia kupiectwa „w tak ciężkich czasach“ na wydatki, powstrzymywała całą akcję.

Wreszcie w roku 1934 rynek lwowski począł zrzucać z siebie obcą powłokę. Prace konserwatorskie postępowały szybko. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania, gdy po usunięciu drewnianych portali wystąpiła architektura domów, niczem już nie zniekształcona Odkrywano nowe, nieraz niezmiernie ciekawe szczegóły architektoniczne i rzeźbiarskie z różnych epok.

W charakterze swym stylowym nie przedstawia się rynek lwowski jednolicie, odnajdujemy dziś ślady gotyku, renesans, barok, rokoko i empire. Ale i domy poszczególne kryją w swych murach znamiona różnych epok, łącząc je w sposób zgoła przedziwny w całość o niezwykłym czarze: gotyckie okno profilowane lub sklepienie sieni w domu o charakterze — sądząc powierzchownie — rokokowym. Takich przykładów wiele, n. p. w domu narożnym nr. 45 w stylu XVIII w., zdecydowany „Zopf“ niemiecki, — podczas prac restauracyjnych odkryło w dolnej kondygnacji okno profilowane gotyckie; wnętrze również wykazuje pewne jeszcze ślady gotyku, a mury gotyckie zachowały się w piwnicach, które wychodzą aż pod środek jezdni.

Odkrywanie znamion stylowych kamienic w rynku niejedno powiedzieć może o ich dawnej przeszłości i kolejach losu.



Kamienica Francwenigowska — Rynek 17

Chlubę Lwowa stanowią jego kamienice renesansowe, które należą do najciekawszych zabytków architektury mieszczańskiej w Polsce. Od strony wschodniej rynku wznosi się, pod nr. 2, dom Bandinellich, w którym mieściła się w r. 1629 poczta, założona przez Roberta Bandinelli'ego. Pod nr. 4 zachwyca przechodnia kamienica o historycznej nazwie Lorencowiczowskiej, od wieku jednak przezwana



Rynek we Lwowie z Kamienicą Czarną i Królewską

Czarną Kamienicą. Jak ostatnio wykazała dr. Charewiczowa, dom ten powstał w r. 1588 z fundacji Włocha, Tomasza de Alberti, celnika ziem ruskich. Bardziej jeszcze interesującą od zmiennych kolei losów jej właścicieli, jest architektura kamienicy. Posiada ona fasadę z ciosów brylantowanych, pilastry ciosowe, ornamentem zdobione portale i obramienia okien, rzeźby figuralne, umieszczone nad oknami i na pilastrach. Kamienica wykazuje też tak dla polskiego renensansu charakterystyczną atykę. Zachwyca również piękno wnętrza tego domu, o sieni i komnatach stylowych, które zachowały bogato zdobione wnęki okienne. Dziś mieści się w murach tych Muzeum Historyczne m. Lwowa.

Na muzeum również przekształcono dawną kamienicę króla Jana III, pod nr. 6, zbudowaną pierwotnie w r. 1580 dla kupca Korniatka, Greka z pochodzenia. Kupiona przez Jakóba Sobieskiego zyskała wiele za króla Jana, zwłaszcza w dekoracjach rzeźbiarskich. Wnętrze zachowało wiele z dawnego charakteru; zachwyca tu stiukowa sala tronowa i podwórzec arkadowy.

Renesansowe są również kamienica Massarowska lub Wenecka pod nr. 14, z boniowanego ciosu, z charakterystyczną rzeźbą — lew skrzydlaty i księga otwarta „Pax tibe (!) Evangelista Marce“, i dom Szolcwolfowiczowski pod nr. 23, już z XVII. Portal gotycki kryje wewnątrz dom renesansowy pod nr. 28, z pięknym portalem i obramieniem okien.



Karjatyda balkonu — Rynek 40

Niejednokrotnie, dla poznania czasu powstania któregoś z domów, trudno poprzestać na samej tylko analizie stylistycznej. Pochodzi to nietylko stąd, że echa przemian stylowych, docierały do odległego wschodniego miasta z pewnem opóźnieniem — ale też stąd, że ulegały tu one pewnej swoistej interpretacji, co stwarza odmienne wartości. Tak n. p. portale nad sklepami w kamienicy pod nr. 21. o charakterze renesansowym, wykazują elementy barokowe w girlandach. Połączenie to posiada znamiona sztuki lokalnej.

Drugi zdecydowany akcent wnosi w rynek lwowski architektura rokokowa, która posiada na gruncie lwowskim tak wspaniałe dzieła, jak katedra św. Jura i kościół OO. Dominikanów. Jedną z najświetniejszych budowli świeckich jest dawny pałac Lubomirskich na wschodniej stronie rynku (nr. 10) o wspaniałem architektonicznem rozczłonkowaniu. Ale i pomniejsze kamienice zasługują na uwagę, stoją one zwartym szeregiem przy stronie północnej rynku, zwrócone fasadami na południe. Kryją one jednak w murach wątek z dawniejszych czasów, a tylko wiek XVIII wycisnął na ich wyglądzie zdecydowane piętno.

Dom narożny (nr. 33) posiada fasadę niezmiernie szlachetnie rozczłonkowaną przez pilastrowanie, kapitele są stylizowane. A nieco dalej w domu pod nr. 36 zatrzymuje oko przechodnia balkon na konsolach z rzeźbami głów męskich i girlandami. Niestety czas uszkodził nieco te rzeźby. Doskonale jednak zachowały się dwie karjatydy, wspierające balkon w kamienicy pod nr. 40. Organicznie związane z architektoniczną całością, wyrastają z pilastrów o subtelnych girlandach, postacie Atlasów, dźwigające ciężar balkonu. Nieznany jest nam mistrz, który wykonał te rzeźby, ale podziwiać trzeba jego dzieło. Przy doskonałości opanowania formy interesuje psychiczne pogłębienie wyrazu — naprężone ciało siłacza posiada głowę myślącego męża, patrzącego w zadumie w dal.

Strona przeciwległa rynku posiada również ślady rokoka, są one tu bardziej powierzchowne, gdyż pokrywają tylko znacznie starsze mury, jak w domach pod nr. 17, 19 i 20. Cudne w swej lekkości rocailles'y zdobią dom Francwenigowski pod nr. 17.

Bardziej zwartą i jednolitą jest jednak w swej wymowie stylowej strona północna rynku. Gdy błądzi tu przechodzień, żądny poznania piękna dawnego rynku — uzna napewne stylowy charakter tej „pierzeji“ rynku, zatrzyma się dłużej przed karjatydami z Atlasem. Wzruszy się, gdy zobaczy dawne kute drzwi (nr. 37), odkryje maszkaron (nr. 41), spostrzeże autentyczne kraty na balkonach. Niemą też jest wymowa owych mrocznych a rozległych sieni, jak w domu pod nr. 36. Wystarczy przypomnieć, że mieszkał w tym domu ks. Józef Poniatowski w czasie swego pobytu we Lwowie, a mury te nabierają dla nas ciepła życia.

Lwów odkrył dziś swój dawny rynek i cieszy się nim. Nic w tem dziwnego. Wszak jest on, po odzyskaniu dawnej swej postaci bezwątpienia, — obok krakowskiego, — najpiękniejszym w Polsce.

HELENA BLUMÓWNA.

Gdy je się żydowskie pomarańcze

Nowy dowód głośnej historji pomarańczowej

Łódź, 19. 8. Jak wiadomo, swego czasu dużo wrzawy wśród prasy żydowskiej narobiła nasza notatka o nadużyciach przy sprzedaży pomarańczy, z których uprzednio w nieznany bliżej sposób wyciągano sok. Sprawa, jak wiadomo, oparła się o sąd, wniesiona została apelacja i jeszcze dotąd rzecz nie jest rozstrzygnięta definitywnie.

W związku z poruszeniem przez nas tej kwestji, napływały i napływają w dalszym ciągu do naszej redakcji skargi konsumentów, przedstawiających nam jako dowód pomarańcze zupełnie pozbawione soku. Jednem słowem tajemniczy ów i łotrowski proceder uprawiany jest w dalszym ciągu bezkarnie, mimo, że niezależnie od zgłaszania się do nas, poszkodowani wnoszą również skargi do starostwa i do policji.

Ostatnio zgłosił się do naszej redakcji p. K., sierżant W. P. w służbie czynnej, przedstawiając jako dowód pomarańcze zupełnie pozbawione soku, z wyraźnemi śladami nakłóć. P. K. pomarańcze w liczbie dwóch zakupił w jednej z owocarni przy ul. Brzezińskiej. W domu po rozkrojeniu jednej pomarańczy p. K. stwierdził, że pomarańczo to ma podejrzany wygląd i zawiera minimalną tylko ilość soku. Nie zwracając jednak na to większej uwagi, p. K. dał pomarańczo do spożycia dziecku. Po paru godzinach dziecko zachorowało. Wtedy p. K., podejrzewając, że przyczyną choroby dziecka jest owa zjedzona pomarańcza, kupił drugą, przekroił i przekonał się, że i ta jest pozbawiona soku i ponadto zupełnie w środku zepsuta, przyczem widoczny był ślad ukłócia. P. K. niezwłocznie udał się z zepsutą pomarańczą do starostwa, następnie do policji, gdzie sporządzony został odpowiedni protokół. Ponadto p. K. złożył zepsuty owoc w Dozorze Sanitarnym.

Zaznaczamy, że nie jest to wypadek odosobniony i że dużo już kupujących zostało w ten sposób oszukanych i narażonych na utratę zdrowia. W czyich zaś rękach znajduje się handel hurtowy pomarańczami, nie potrzebujemy chyba tłumaczyć. Może wreszcie władze zainteresują się tą sprawą i położą kres wybrykom nieuczciwych sprzedawców?

Przymus pracy dla dziewcząt w Niemczech

Berlin. (PAT). — W najbliższym czasie zostanie w Niemczech ogłoszona ustawa o przymusowej służbie pracy dla młodych dziewcząt. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już szereg zarządzeń, związanych z tą ustawą.

Znamienny strajk

Paryż. (PAT). Pracownicy warsztatów budowy łodzi w Nanterre (dep. Sekwany) zastrajkowali na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy jednego z robotników. Do strajku przyłączyli się również marynarze rzeczni, którzy zatopili kilka łodzi na Sekwanie, uniemożliwiając w ten sposób komunikację na rzece.

Między strajkującymi a pracodawcami toczą się pertraktacje.

Samolot - widmo

Helsinki. (PAT) W niedzielę wieczorem wodował w okolicy m. Kemi tajemniczy 3-motorowy wodnopłatowiec i po 10 minutach wystartował w niewiadomym kierunku. Władze prowadzą dochodzenia.

Prasa przypomina przy tej okazji sprawę tajemniczych „samolotów-widm“, które zauważano 2 lata temu w północnej Finlandji.

Sierpień
20
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Bernarda op.
Piątek: Joanny wd.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Sobiesława
Piątek: Kazimiry
Słońca: wschód 4,42
zachód 19,08
Długość dnia 14 g. 26 min
Księżyca: wschód 8,34
zachód 19,37
Faza: 3 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Cyrk „Arena" (Wólczańska 111/113) — Codziennie 8,30 przedstawienie.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Zew krwi".
Corso — „Porwano kobietę" i „Ręce zawiniły".
Capitol — „Wesołe szaleństwo".
Ikar — „Legjon nieustraszonych" i „Melodje wielkiego miasta".
Miraż — „Człowiek wilk" i „Czar młodości".
Mimoza — „Szkarłatny kwiat" i „Caranga".
Przedwiośnie — „Ostatni posterunek".
Palace — „Cały Paryż śpiewa".
Stylowy — „Biała parada".
Rialto — „Walc cesarski".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 19 b. m. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 24.4 st., najniższa plus 13.6. Barometr 744,2, tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W dalszym ciągu pogodnie o zachmurzeniu zmiennem. Ciepło. Temperatura bez większych zmian.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żałobnej karty. W Łodzi zmarł b. wiceprezydent miasta Łodzi z ramienia N. P. R., Wiktor Groszkowski.

KOMUNIKATY

Koncert na wzniosły cel. W dniu 16 bm. w Katolickim Domu Rzgowska 84, odbył się koncert na rzecz budowy kościoła parafji Przemienienia Pańskiego w Łodzi, Rzgowska 84/88. Wyjątki z oper-operetek i pieśni żołnierskie śpiewane z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" przez znanego artystę w sferach katolickich śpiewaka operowego (barytona) wykonane były pierwszorzędnie. Recytacje, wypowiedziane przez artystę dram. p. Aleksandra Orlewicza, miały charakter patrjotyczny. Poza tem w koncercie wzięli udział Bolesław Brzeciński, i T. Ptoszyńska. Komitet budowy kościoła uprzejmie dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do zasilenia kasy na rzecz budowy kościoła.

NOTUJEMY

Urzędowe sprostowanie. W związku z artykułem p. t. „Dzieci żydowskie na koloniach letnich wznoszą okrzyki: „Niech żyje P. P. S.", zamieszczonym w No. 187 „Orędownika" z dnia 13 bm Zarząd Miejski prosi o umieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby w dniu 8 sierpnia r. b. na półkolonjach w parku 3 Maja grupa dzieci żydowskich pod kierunkiem nauczyciela, również Żyda, wzniosła chórem okrzyk: „Niech żyje P. P. S."

Prawdą natomiast jest, że na półkolonjach wychowawcy-Żyda niema, że w dniu 8 b. m. przypadła sobota, zaś dzieci żydowskie w sobotę na półkolonie nie przybywają, że zarówno 8 sierpnia, jak i każdego innego dnia, w którym półkolonje były czynne, dzieci ani wychowawcy nie wznosili żadnych okrzyków.

Nadmieniamy, iż praca wychowawców na półkolonjach polega na ożywianiu z dziećmi pogadanek o treści etycznej, krajoznawczej i historycznej bez jakiegokolwiek zabarwienia politycznego".

Mieczysław Kalinowski
dyrektor zarządu miejskiego.

* * *

Od Redakcji: Ostatni punkt sprostowania publikujemy z całą przyjemnością. Jeżeli zaś chodzi o wypadek wznoszenia okrzyków przez dzieci żydowskie na rzecz P P. S., możemy szanownemu zarządowi miejskiemu udowodnić to przy pomocy **naocznych świadków.** Każdej chwili służymy nazwiskami...

Pali się!

Próbny alarm Łódzkiej Straży Ogniowej — Jak ratowano palący się „na niby" Teatr Miejski

Łódź, 19. 8. — Straż ogniowa w Łodzi posiadająca wyrobioną już sławę i tradycje nie ustaje w ciągłej i usilnej pracy nad coraz to większem udoskonaleniem swej sprawności.

Onegdajsze ćwiczenie polegające na ratowaniu palącego się „na niby" Teatru Miejskiego i zgromadzonej w nim ludności. Wypadły ze wszechmiar imponująco, dając dowód jeszcze jeden więcej, że tak kierownictwo Straży, jak i poszczególni członkowie stoją w zupełności na wysokości zadania.

Parę minut po godz. 18-tej zaalarmowane przez strażnicę oddziału III., oddziały straży I, II, IV, X, XIV oraz III były już przed gmachem Teatru na Śródmiejskiej 27. Zadanie, jak już wspomnieliśmy, polegało nietylko na gaszeniu budynku, ale, na co położono główny nacisk, — ratowaniu zgromadzonej publiczności. Wewnątrz gmachu na którym powiewała czerwona chorągiew (znak pożaru) znajdowała się dość duża liczba osób „robiących" alarm, z otwartych okien buchał dym, z umieszczonych wewnątrz budynku świec dymnych.

Na liczne zgromadzonych przechodniach i ciekawskich całość robiła wrażenie rzeczywistego pożaru. Na miejscu „pożaru" znajdowali się już kom. Straży inż. Kowalczyk, instr. Kos i sztab oficerów. Przystąpiono natychmiast do akcji. Oddziały: I, II, IV, X i XIV zajęły się gaszeniem ognia, natomiast oddział III ratowaniem publiczności. Po raz pierwszy zademonstrowane zostały długie worki płócienne, któremi spuszczano zaproszonych widzów z wysokości I piętra. Inowacja ta okazała się znacznie praktyczniejsza od używanych dawniej płacht.

Po niespełna godzinie „pożar" został ugaszony, poczem nastąpiła odprawa i omówienie całej akcji. Alarm jednem słowem wypadł imponująco, ludzie stanęli na wysokości zadania, czy jednak to samo możnaby powiedzieć o taborze? Napewno nie. Niedostateczny i przestarzały tabor będzie jeszcze długo paraliżował naszą straż. Na to trzebaby znaleźć radę.

SYTUACJA STRAJKOWA

Zakończony został zatarg w fabryce Szmelera przy ul. Wólczańskiej 192. Ustalono stawki płac taryfy i zawarto układ w ten sposób, że różnice w stawkach wypłaci firma za okres 6 i pół miesiąca wstecz.

Sytuacja w zatargu z tramwajarzami. Na 17 i 18 bm. wyznaczone były specjalne posiedzenia dyrekcyj tramwajów dojazdowych i łódzkich na których zapaść miały decyzje w kwestji żądań wysuniętych przez organizacje pracowników tramwajowych. Jak się dowiadujemy, ze względu na urlopy, decyzje zostały przesunięte, tak że prawdopodobnie z tej racji również dalsze rokowania, jakie miały być prowadzone w Inspektoracie pracy ulegną pewnej zwłoce. (k)

O umowę dla chałupników. Wczoraj odbyła się konferencja w inspektoracie pracy sprawie zawarcia umowy dla chałupników, wyrabiających gobeliny. Przedsiębiorcy wnieśli o odroczenie rokowań, celem opracowania własnych propozycyj. W związku z tem konferencję odroczono do 26 bm. W Łodzi i okręgu w dalszym ciągu strajkuje około 1.500 tkaczy chałupników produkujących gobeliny.

Żądania kotoniarzy. Odbyło się zebranie delegatów febrycznych przemysłu kotonowego. Delegatom doręczono odpisy taryfy ustalonej przez inspektora pracy i wyjaśniono, że przysługuje prawo wyrównania stawek za okres wsteczny od terminu zakończenia strajku, t. j. 25 kwietnia b. r. W związku z tem delegaci opracowali obliczenia należności, które wynoszą do 60 zł na robotnika. Zgłoszono żądanie, ażeby przy najbliższej wypłacie również wsteczne zostały wypłacone.

KRONIKA POLICYJNA

Tragiczny wypadek. Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Lotniczej tramwaj zdążający do Zgierza najechał na wóz pocztowy i rozbił go, wywracając na jezdnię. Woźnica pocztowy Kazimierz Kurczyński (Zgierska 74) i roznoszący paczki pocztyljon, Lech Pokorski (Zakątna 80) odnieśli ciężkie obrażenia i przewieziono ich do lecznicy.

OFIARY KRYZYSU

Powiesił się. W mieszkaniu swem przy ulicy Pieprzowej 8 popełnił samobójstwo przez powieszenie 42-letni Karol Arndt. Brat samobójcy, który wspólnie z nim zamieszkiwał po powrocie do domu zastał zimne już zwłoki, które zabezpieczono na miejscu. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Jubileusz Ochotniczej Straży Pożarnej w Radogoszczu. Gmina Radogoszcz — przedmieście m. Łodzi święci będzie wkrótce jubileusz swej ochotniczej straży pożarnej. Już dziś czyni się przygotowania do tej niepowszedniej uroczystości. W dniu 23 bm. t. j. w niedzielę, o godz. 14 straż, rozpoczynając rok jubileuszowy, urządza uroczyste poświęcenie i otwarcie Domu Strażackiego. Na program tej uroczystości złożą się: godz. 14 zbiórka uczestników na placu służkich w Żabieńcu przy ul. Krakowskiej, godz. 14,30 — poświęcenie i otwarcie Domu Strażackiego, godz. 15 — wspólna herbatka, godz. 16 — zabawa towarzyska. Dojazd do stacji kolejek dojazdowych Radogoszcz-Łagówek. Od stacji na miejsce do wsi Żabieniec bezpłatne środki lokomocji zapewnione. — Mieszkańcy gminy Radogoszcz, znając swoją straż i otaczając ją szczególną opieką i troską, niewątpliwie wezmą liczny udział w tej uroczystości.

Lustracja. Na skutek interwencji związków zawodowych, inspektor okręgowy w Łodzi zarządził generalną lustrację przedsiębiorstw budowlanych, albowiem podnieciono zarzuty, że taryfa płac, ustalona orzeczeniem komisji rozjemczej, jest nie przestrzegana, nie zachowywane są warunki bezpieczeństwa, ubezpieczenie robotników i t. d.

Przed otwarciem Wystawy Ogrodniczej w Łodzi. Prace organizacyjne dookoła Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Łodzi w parku im. Staszica dobiegają końca. Otwarcie Wystawy w dniu 12 września br. odbędzie się bardzo uroczyście. Patronat nad wystawą objęła Łódzka Izba Rolnicza.

Komitet Zjazdu i Koła Żołnierzy 201 p. p. komunikuje, iż wszystkie zgłoszenia na Zjazd i do Koła Żołnierzy 201 p. p. należy kierować w dalszym ciągu na ręce mgr. Kowalczyka Marjana Warszawa, ul. Płocka 57 i mgr. Rębalskiego Władysława Warszawa, ul. Chełmska 50 m. 36. Jednocześnie Komitet zawiadamia, iż o terminie Zjazdu będą rozesłane imienne zawiadomienia.

Na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 14 sierpnia r. b. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: Oddział w Łodzi 6.954. Ekspozytury w Kaliszu 1.772, w Pabjanicach 2.567, w Piotrkowie 1.848, w Radomsku 775, w Tomaszowie Maz. 1.491. Razem 15.407.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 14 sierpnia r. b. na terenie Województwa Łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 34.112 osób. Kalisz, powiat kaliski, k łski, koniński, turecki i wieluński 2.350 osób, Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3 316 osób, Piotrków i powiat piotrkowski 1 262 osób. Radomsko i powiat radomszczański 1.035 osób, Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 3.206 osób. Razem: 45.281 osób, co w porównaniu ze stanem na dzień 8 sierpnia r. b. wykazuje zmniejszenie o 670 osób.

Z Miejskiego Muzeum Historji i Sztuki. Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) jest otwarte w środy, w czwartki i soboty, niedziele i święta od godz. 10 do 15. Galerja sztuki zawiera dzieła najwybitniejszych mistrzów Polski XVIII, XIX i XX wieku ze specjalnem uwzględnieniem międzynarodowej sztuki modernistycznej.

PRZED WYBORAMI

Z frontu wyborczego. Po zakończeniu okresu przeglądania spisu wyborców, obecnie zapowiedziane jest składanie list kandydatów i stanie się wiadomem, kto i z jakiej listy kandyduje do rady miejskiej. PPS zapowiedziała, że w dniu 21 bm. na posiedzeniu komitetu wyborczego ustali ostatecznie skład swych list, które opublikuje dnia następnego i złoży w głównej komisji wyborczej. Dowiadujemy się poza tem, że niejednokrotnie na tle zbierania podpisów na listach wyborczych zdarzają się nieprawdopodobne wprost skandaliki. I tak np. na listach żydowskich niejednokrotnie figurują podpisy służących, których pracodawcy podsuwają do podpisu listy. Ciekawe jest, że takie podpisy znajdują się również na liście żydowskiego Bundu. Nie wątpimy, że towarzysze również postępują według metod... innych Żydów. (k)

JUDAICA

Jeden z tysiąca „walecznych". Zatrzymany został i przekazany do dyspozycji władz sądowych Majlech Szmulewicz, syn właściciela składu żelaza przy ul. 11 Listopada 11. Szmulewicz, jako poborowy rocznika 1901, w 1920 roku wcielony do szeregów zbiegł i następnie został zatrzymany. Na skutek starań rodziny zwolniono go za kaucję i wówczas skorzystawszy z okazji, wyjechał zagranicę do Niemiec, gdzie przebywał do roku 1936 i wobec niezbyt przyjemnej sytuacji jaka za rządów nacjonal-socjalistów wytworzyła się dla Żydów powrócił do Łodzi.

Niechlujstwo żydowskie. W tych dniach ulica Rzgowska była terenem niecodziennego wypadku, który wywołał duże oburzenie. Mianowicie w godzinach popołudniowych zajechała resorka pełna owoców i warzywa. Właścicielem wozu i zawartości był Żyd, wrzeszczący na całe gardło i zachwalający swój towar. W tylnej części resorki siedziała brudna Żydówka, która kupującym ważyła i sprzedawała artykuły W pewnym momencie, gdy ilość kupujących przy wozie zmniejszyła się do dwóch osób, które po załatwieniu kupna chciały się oddalić — stała się rzecz nieoczekiwana. Owa Żydówka, siedząc w dalszym ciągu na wozie, skuliła się i udając, że poprawia swe warzywa — w tej pozycji poczęła załatwiać sobie najspokojniej swą potrzebę fizjologiczną. Żydówka złapana na gorącym uczynku tłumaczyła się wykrętnie, że warzywa należy polewać... wodą, gdyż w przeciwnym razie zwiędną i stracą swą wartość. W końcu zdenerwowana stwierdziła, że to jest jej towar i może z nim robić co się jej podoba. Takie oświadczenie oburzyło przechodniów, którzy postanowili wstrętną Żydówkę oddać w ręce policji. Żyd, siedzący również na resorce, widząc, że sprawa może przybrać smutny epilog, podciął konia i w szalonem tempie umknął, unikając zasłużonej kary. Pogoń za występnymi Żydami nie dała rezultatu, gdyż dalsi przechodnie, nie wiedząc o co rzecz chodzi, nie ścigali ich.

Czy będą głosowali? Przy ul. Leszno 41 mieści się siedziba emigrantów żydowskich, gdzie zamieszkuje około 300 osób płci obojga, chętnych do natychmiastowego wyjazdu z Polski do Palestyny. Wśród tej pejsatej plejady jest jednak wielu, którzy mieszkają w Łodzi po roku i dłużej, i oni właśnie — za radą żydowskiego kom. wyborczego — chcieliby głosować do Rady miejskiej w Łodzi. Okazało się jednak, że ze względu na to, iż mieszkańcy siedziby emigrantów zostali w Łodzi zameldowani czasowo, nie mogą mieć nic wspólnego z naszą gminą, a co zatem idzie nie nabyli żadnych praw do głosowania. Jak się dowiadujemy Komitet Wyborczy w porozumieniu z Wydziałem Ewidencji Ludności, zakwestjonował tę listę, uprawniając do głosowania tylko jednego Żyda. Taki obrót rzeczy oczywiście nie podobał się mieszkańcom domu emigracyjnego i w porozumieniu z żydowskim komitetem wyborczym rozpoczęli interwenjować u władz naczelnych w celu nadania im prawa głosowania.

SPORT

Sukcesy Wimy nad morzem. W niedzielę odbyły się w Gdyni zawody lekkoatletyczne o puhar „Polskiego Morza", zorganizowane przez tamt. S. K. S. W zawodach wzięły poza organizatorami udział następujące kluby z całej Polski: K. S. M. z Poznania, Goplania, Sokół z Bydgoszczy, S. K. S. z Nowego Sącza, „Flota" z Gdyni, K. P. W. z Gdyni oraz z okręgu łódzkiego zespół T. F. S. J. i Wimy z Łodzi. Wspaniały sukces odnieśli lekkoatleci łódzkiej Wimy, zajmując szereg pierwszych miejsc w konkurencjach indywidualnych i pomimo nielicznej, bo sześcioosobowej ekipy, kwalifikując się na drugiem miejscu w punktacji zespołowej. Podkreślić przytem należy, że w Wimie po raz pierwszy wystąpił nowopozyskany Mittelstaedt z Ostrowca. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: 100 m — 1. Dunecki, S. K. S. Tczew — 11.3 sek. Modzelewski (Wima) był trzeci 11.5. 200 m — 1. Dunecki w czasie 23.8 sek. przed Modzelewskim (Wima) w czasie 23.9. 400 m — 1. Mittelstaedt w czasie 53.8 przed Hałasem (Sokół gdyński) 56.7 sek. 1.500 m — 1. Rogalski (K. S. M. Poznań) 4.23.5. Łodzianie w tym biegu nie brali udziału. 5 klm — Nowak (Sokół Gdynia) w czasie 15.26 przed Wochną z T. F. S. J. o 20 m. 10 klm — Nowak 34.48.3. Zawodnik ten uzyskałby lepszy czas, panował jednak wiatr. 110 m przez płotki — Ratajczyk (Sokół Gdynia) 19.8 sek. również i 4 m przez płotki wygrał ten sam zawodnik w czasie 1.03 min. przed Młotkiewiczem (Wima). Sztafeta 4×100 m wygrała Wima w czasie 3.43.8 w składzie Kupiec, Modzelewski, Młotkiewicz i Mittelstaedt, przed Sokołem z Gdyni. Sztafetę 4×100 m wygrał Sokół z Gdyni w czasie 47.1 przed Wimą — 47.6 sek. Dysk wygrał Lange, Wima, rzutem 36.40 m, jak również i kulę wygrał ten sam zawodnik, osiągając 12.71 przed znanym bokserem Wągrowskim 12.48 m z „Floty". Oszczep wygrał Lendzien z „Floty" rzutem 48.32. Łodzianie w tej konkurencji zajęli dopiero czwarte, piąte i szóste miejsce. Skok o tyczce — 1. m. zajął Ankijew, Wima, skokiem 3.30 m. Skok w dal — 1. Beciek z Sokoła 6.50 m. Trzecie miejsce zajął Modzelewski, osiągając 6.21 m. Skok wzwyż — 1. Barczak z Goplanji 1.67 m. Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1 miejsce zajął Sokół z Gdyni 97 pkt, przy udziale około 30 zawodników. 2 miejsce Wima, Łódź, 75 pkt. 3 miejsce Goplanja (Inowrocław) 46 pkt. 4 m. „Flota" 35 pkt. Organizacja zawodami była wspaniała. Na pogorszenie wyników wpłynął silny wiatr.

Hasło „swój do swego" w okresie nędzy i bezrobocia w polskiem społeczeństwie — jest nakazem sumienia narodowego wszystkich Polaków

Dnia 17 sierpnia 1936 r., zmarła po długich, ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa siostra, teściowa, babcia, ciocia i kuzynka, ś. p.

z Wanderkowskich

Marja Przymusińska

przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20. bm. o godz. 5 po poł. z kostnicy cmentarza parafji Matki Boskiej Bolesnej w Górczynie.

z 14012 W ciężkim smutku pogrążona **rodzina.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 21 sierpnia.

6.30 audycje poranne; **11.57** — sygnał czasu; **12.13** dziennik południowy; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** rozmowa z chorymi (ze Lwowa); **16.00** z utworów Adolfa Adama, Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa); **16.45** „Organizacje samopomocowe i Koła naukowe młodzieży akademickiej" — odczyt dla maturzystów; **17.00** recital fortepianowy. Aleksandra Sienkiewicza (z Poznania); **17.30** Aleksander Glazunowa: Koncert skrzypcowy a-moll op. 82 — wyk. Jascha Helfetz z tow. ork. Filharm. Londyskiej (płyty) (Wilno nadaje aud. lokalną); **17.50** poradnik sportowy; **18.45** „Ostatni tydzień": — **18.50** biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; **19.00** koncert rozrywkowy w wyk. Lwowskiego Koła Mandolinistów Hejnal" — pod dyr. Adama Eplera, St. Rusockiego (solo tenor), Izydora Daba (gwiazd i harmonijka ustna) (ze Lwowa); **19.45** muzyka nastrojowa w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. Janiny Godlewskiej (śpiew); **20.30** „Kafarek" ramota Augusta Wilkońskiego (z Poznania): — **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** koncert w wyk. Ork. Symfonicznej pod dyr. Feliksa Nowowiejskiego (z Poznania); **22.00** wiadomości sportowe; **22.15** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Ptaszyńskiego z kawiarni „Ziemiańskiej" (w Łodzi).

KRAJOWE

Piątek, 21 sierpnia.

Warszawa — 12.03 „Najważniejsze wskazania przy nawożeniu pod żyto". — pogad. rolnicza: — **12.23** z repertuaru tanecznego dawnych czasów (płyty); **18.00** — pogadanka aktualna; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Piątek, 21 sierpnia.

Toruń — 12.03 recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" — Wł. Reymonta: **12.23** koncert solistów (płyty); **14.30** melodja za melodją (płyty); **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy: **18.00** — „Piękno ziemi pomorskiej": „Lasy Mirachowskie" felieton; **18.15** muzyka salonowa (płyty).

Piątek, 21 sierpnia.

Lwów — 12.03 informator turystyczny; **12.08** życie Stowarzyszeń regionalnych; **12.23** „Szepty wiosenne" — muzyka z płyt; **14.30** „Coś na deser" — muzyka lekka z płyt; „Program na dzisiaj" oraz „Parę informacyj"; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy) **18.00** „Komfort życia codziennego w zachodniej Europie" — pogadanka; **18.10** lekkie piosenki na płytach; **18.25** skrzynka programowa.

Piątek, 21 sierpnia.

Katowice — 12.03 chwilka społeczna; **12.10** wiadomości bieżące; **12.23** koncert popularny (płyty); **14.13** wiadomości giełdowe; **15.30** „Malarstwo polskie" — pogadanka; **18.00** porady radjotechniczne **18.10** wiązankę pieśni ludowych śląskich.

Piątek, 21 sierpnia.

Kraków — 12.03 audycja dla dzieci wiejskich; **12.23** koncert utworów Jerzego Dizeta (płyty); — **14.30** u stóp Wezuwjusza... (płyty) **15.30** lokalne wiadomości gospodarcze; **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** — skrzynka ogólna; **18.10** wiadomości z dnia... **18.15** wiedeńskie melodje... (płyty).

Piątek, 21 sierpnia.

Łódź — 11.00 południowy koncert z płyt p. t. „Po jednym tańcu"; **12.03** piosenki w wyk. Andrzeja Boguckiego (płyty); **12.23** z repertuaru tanecznego dawnych czasów (płyty z Warszawy); — **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** pogadanka łódzkiej Rodziny Radjowej; **18.10** o wszystkiem potroszku; **18.15** — polskie pieśni w wykonaniu Janusza Popławskiego (płyty); — **22.10** muzyka (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Frankfurt.** Muzyka dwufort. **17.30 Budapeszt.** Recital wiolencz.

18.00 Lipsk. Koncert po południowy. **18.10 Bratisława.** Transkrypcje fort. Liszta. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **18.20 Brno.** — Wesołe piosenki.

19.00 Wrocław. Muzyka rozrywkowa. **Monachjum.** „Flet czarodziejski" — opera Mozarta (tr. z Teatru): **19.05 Ryga.** Koncert popularny. **19.50 Budapeszt.** — Koncert solistów.

20.00 Radio Paris. Recital wiolonczelowy. **Anglja.** (Nat. Progr.) Muzyka taneczna. **Bruksela flam.** Koncert ork. symf. **20.10 Sztutgart.** Wielki wesoły wieczór. — **Hamburg** Koncert orkiestrowy. **Lipsk. — Kolonja.** Wielki wieczór powitalny **Sottens.** Koncert symfoniczny. **20.30 Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **Radio Paris.** — Koncert symf. z Vichy. **20.35** — **Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **20.40 Rzym.** „Le regina del fonografo" — operetka Barda. **20.45** — **Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queens-Hallu.

21.00 Wiedeń. Koncert syfoniczny. **Poste Parisen.** Kantata koronacyjna Głazunowa: **Frankfurt.** Muzyka rozrywkowa. **21.30** — **Anglja** (Reg. Progr.). Koncert ork. **Praga.** Koncert radjoork. — **21.40 Medjolan.** Melodje operetkowe.

22.00 Radio Paris. — Koncert kwintetu wokalnego. **Budapeszt.** Koncert ork. operowej. — Dyr. Dohnanyi. **Sztockholm.** „Rapsodja lata" — koncert rozrywkowy. **22.10 Wiedeń** „Dawny Wiedeń" — aud. muz. **22.15 Łódź.** Muzyka salonowa. **22.30 Lipsk.** Muzyka taneczna. **Koenigswust.** Nocna muzyczka". **Anglja.** (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. **Sztutgart.** — Koncert wieczorny. **22.45 Radio Paris.** Koncert nocny.

23.00 Koenigswust. „Cztery pory roku" — Vivaldiego.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

30)

Muzyka umilkła. Tricotrin spojrzał z uśmiechem.

— Dzień dobry, Baldanja! — Ja grywam dla miljonów, nie dla garstki.

I odłożył skrzypce poza siebie na ławce. chłopi usunęli się nieśmiało.

— To niema sensu! — zawołał młody szlachcic. — Pan grasz jak Paganini i nie odmówisz nam rozkoszy usłyszenia siebie.

Co mówiąc, rzucił do nóg muzyka sakiewkę, wypełnioną złotem.

— Upuściłeś pan coś! — zauważył Tricotrin, podnosząc sakiewkę końcem smyczka i podając ją markizowi.

Baldanja roześmiał się zmieszany.

— Zatrzymaj ją pan sobie, — rzekł, wyprowadzony nieco z równowagi, — my płacimy co tydzień sto razy więcej śpiewakom opery, którzy nie posiadają ani setnej części pańskiego talentu.

— Wam z cesarskiego dworu, — odparł Tricotrin z pogardliwym uśmiechem, — zdaje się, że wszystko jest do kupienia i do sprzedania. Otóż moja muzyka wyszła z mody i za pieniądze mieć jej nie można. Weź z powrotem swoją sakiewkę, młody panie.

— Ani mi się nie śni! — zawołał markiz z gniewem.

— Więc dobrze, — zaśmiał się Tricotrin, rzucając sakiewkę na kolana jakiejś osiemdziesięcioletniej staruszki, — weźcie to złoto, Felto, ono się wam przyda; nie pierwsza to jałmużna, ofiarowana z przekory.

Księżna Lira była jedyną osobą z grupy jezdnych, która trzymała się zdala od karczmy. Podczas gdy jej koń obgryzał nisko wiszące gałęzie lip, ona spoglądała marząco na ukwiecone piramidy drzew.

— Więc pan wolisz grać wyłącznie tylko dla pospólstwa? — zapytał Estmere, który nie mógł się pozbyć pewnego niedowierzania Tricotrinowi i pomimo to zaczynał się nim żywo interesować.

— Racz mi pan powiedzieć, kto bardziej potrzebuje muzyki, tego potężnego środka wykształcenia.

— Pan zapominasz, że umysł nieświadomy, że ucho niewyszkolone nie ma najmniejszego zrozumienia dla tak skończonych produkcyj, jak pańskie.

— Świadomość nie jest tylko sprawą rozumu, lecz i uczucia.

— A pan wolisz to ostatnie?

— Nie we wszystkich dziedzinach, ale w muzyce. Gdy Delaroche porzuca swoją robotę, ażeby słuchać, gdy oczy Decampsa zachodzą łzami, a Ingres marzy o swoich idyllach w czasie gry mojej, gdy wskrzeszam przed oczyma starca jego utraconą szczęśliwą młodość, czuję się hojnie wynagrodzonym. Czy pan przypuszcza, że wymieniłbym tę nagrodę za deszcz złoty i brylantowe skarby Farinellego?

— Zapewne nie. Sądzę jednak, że pan mógłbyś genjuszem swoim zdobyć sławę światową.

— Sława i jej ciernie nie nęcą mnie wcale.

— A jednak tak wielkie dary widzieć zmarnowanemi...

— Zmarnowanemi dlatego, że służą dla dobra masy? Zgadzam się z panem, że mniejszości powinny mieć wielki udział w potędze i panowaniu, gdyż wszystko mądre, dobre i szlachetne jest w mniejszości, ale nie widzę, dlaczego mniejszość miałaby mieć przywilej monopolowy na słodkie melodje i tym podobne rzeczy.

— Mówiłem do artysty, a nie do polityka — odparł chłodno Estmere.

W tej chwili księżna Lira skierowała ku nim swojego konia. Spojrzenie w stronę Tricotrina odkryło mu wszystko, innym nic.

W połowie zawstydzona swojem własnem milczeniem, w połowie z nierozsądnej kobiecej obawy, ażeby on sam nie zdradził żadnym znakiem, że ją zna, skłoniła się do wzięcia udziału w rozmowie. Wiedziała dobrze, iż przez wspaniałomyślność i wzgląd na jej życzenie zamilkł i czułaby się bardzo urażona, gdyby okazał, że ją zna bliżej, ale że był w stanie tak zupełnie przeoczyć jej obecność, to raniło i obrażało jej próżność.

— Czy pan nie masz żadnego słówka dla mnie, — zawołała, nie bacząc, że wszystkie oczy zwróciły się na nią.

— O bardzo wiele, łaskawa pani, o ile pani sobie tego życzy. Czyżby jednak istotnie wasza wysokość była tak mało dumną, ażeby pamiętać o starym długu? Cóż sobie ci państwo pomyślą o księżnej?

Estmere przyglądał się obojgu z niepowściągliwem zdziwieniem. Cokolwiek księżna robiła, cokolwiek mówiła, budziło w nim najwyższy interes, bardziej, niż czyny i słowa wszelkich innych istot. Z niepokojem i podziwem zauważył łącznik pomiędzy tą zimną, dumną kobietą, a tym człowiekiem z ludu.

Wysoką, dystyngowaną damę musiało coś jednak łączyć z tym wędrownym muzykantem.

Tricotrin odgadł myśli hrabiego.

— Miej się pani na baczności, mościa księżno, stracisz bowiem względy mylorda na zawsze, — zaśmiał się. — Wiedz pan, hrabio Eustachy, przed wielu laty, gdy ta dama była maleńkiem dzieciątkiem i o mało nie uniknęła niezawodnej śmierci, przypadek dał mi możność ocalenia jej życia. Najmniejsze niebezpieczeństwo nie groziło mi przy tej okazji, tak, że księżna nie jest mi dłużna najmniejszej nawet podzięki, a jednak pamięta o tym fakcie.

Lekki sarkazm, zatajenie wszelkich swoich praw do niej, usiłowanie osłonięcia jej przed podejrzliwością otoczenia, zbudziło jej sumienie i tknęło jej szlachetniejszą naturę do wystąpienia pełnego godności.

— Gdyby było możliwem, ażebym przez takie uczucie wywołała potępienie pana hrabiego, — rzekła z błyszczącym wzrokiem, — to niewdzięczność, jakąby mi zalecał względem mego dobroczyńcy, nie mogłaby zgasić jego szacunku dla mnie w tym stopniu, jak ja straciłabym swój dla niego.

Twarz jej płonęła wstydem w świadomości, że pomimo tego wyznania przez zatajenie całej prawdy okłamywała tego szlachetnego człowieka, jak apostoł swojego Pana.

— Księżna ma słuszność, — rzekł hrabia, kłaniając się: — istotnie zasłużyłbym sobie na jej wzgardę, gdybym był zdolny do tak niskiego pojmowania rzeczy. Czy mogę pana zapytać, w jaki sposób udało się panu dokonać tego ocalenia?

— Och, niema o czem mówić. Dziecko zbłąkało się w pewnym lesie i gdybym był nie nadszedł, padło byłoby ofiarą dzikich zwierząt.

— Świat jest panu obowiązany wielką wdzięczność.

— Czy świat był obowiązany Antiochiusowi za Kleopatrę? Piękne kobiety nie są szczęściem świata, są one tem, za co chłop uważa komety, za błyszczące wysłanniczki złego, za ogień, wojnę i mór z ich całą świtą. Piękność kobiety, to kwiat namiętności naszego życia, ale w jednym ze swych liści składa truciznę, w drugim zbawienie. Czy księżna Lira jest pańskim gościem?

W szybkiem przejściu był dalszy ciąg myśli, który, jakkolwiek niewypowiedziany, nie uszedł uwagi Estmera. Jego własna wątpliwość, czy ta piękność przyniesie mu truciznę, czy zdrowie, zaniepokoiła go.

Nie mógł pojąć tego człowieka, co w formie osłoniętej ostrzegał go przed namiętnością, której istnienia jeszcze najmniejszym znakiem nie zdradził wobec jej przedmiotu.

— Czy pan mieszkasz w dolinie, Tricotrin? — zapytał w tej chwili Baldanja.

— Jestem zawsze niespokojnym wędrowcem i nie mieszkam nigdzie, — roześmiał się Tricotrin.

— Coby też było z państwem, którego wszyscy obywatele chcieliby iść śladem pańskim? — zapytał Estmere, wbrew woli coraz bardziej zaintrygowany.

— Widzi pan, panie hrabio, pan jesteś urodzony w purpurze, posiadasz berło władzy, które może przyciągnąć do siebie wszystko, czego pan zapragniesz; ale gdybyś pan był człowiekiem biednym, którego potrzeby nie dałyby się zadowalać tak łatwo, wtedy uwierzyłbyś pan, że największym skarbem jest wolność.

— Szczęśliwy pan jesteś ze swojem zadowoleniem, — westchnął hrabia nie bez pewnej zazdrości, — obawiam się tylko, czy pan nie przyszedłeś na świat o dwa wieki za późno lub za wcześnie.

Mira zmierzyła go bystro.

— Naturalnie! — zawołała: — czy istniał kiedy genjusz, któryby nie był relikwją zamarłych wielkich czasów lub szlachetnej przyszłości, w którą sam wierzy z niezachwianem przekonaniem.

— Co się tyczy genjuszu, — przerwał Tricotrin księżnej, — to może nie posiadam żadnego innego, jak genjusz lenistwa, a co się tyczy mojej przynależności do czasów minionych, to może duch, jakiego bosego mnicha spłynął na mnie z wieków średnich i zachowuje się tak, jak mu się spodoba, bądź modli się, bądź się śmieje, bądź ozdabia księgi malowidłami. Ach panie hrabio, pan masz setki służących w Villiers, ale pan nie uwierzysz, że ja bywam lepiej obsłużony przez jedną ciemnooką, śniadą dziewczynę, która śpiewa swojego Bérangera, jak skowronek. To także coś dla pana, panie hrabio, sława króla pieśni. Gdy praczka płócze swoje szmaty w strudze, gdy pasterz wypędza swoje stada na łąkę, gdy szwaczka siedzi przy pracy w izdebce poddasza, jest on na ich ustach i w ich sercu. Co za moc, co za potęga!

— Gdybyś pan nie był Tricotrinem, chciałbyś pan być Bérangerem? — zaśmiał się Estmere.

— Niezawodnie.

— Osobliwy charakter! — zwrócił się hrabia Estmere do księżnej Liry, gdy powracali konno przy sobie. — Genjusz bezwątpienia, ale źle pokierowany.

— Zapewne źle pokierowany, bo się nie spienięża, — odparła żartobliwie księżna.

— Tak nie myślałem, — rzekł hrabia, urażony taką uwagą. — Nie za pieniądzmi, nie za złotem ugania się najwybitniejsze umysły wszechczasów, ale marnowanie talentu przed publicznością karczemną jest stanowczo godnem politowania.

— Tej publiczności karczemnej nie brak uczucia, co w naszych salonach, panie hrabio, spotyka się bardzo często.

— Nie mogę twierdzić, ażeby oświata wpływała na naszą zdolność podziwiania. Jest to przesąd naszych czasów przyznawać monopol wszelkich sympatyj klasom nieoświeconym. Sympatja jest bardziej dzieckiem ducha, niż serca; sympatja chłopa ogranicza się na jego własnym inwentarzu, sympatja uczonego rozciąga się także i na obce dziedziny.

— Są jednak uczeni, którzy, doszedłszy do lodowych szczytów swojej ambicji, nie troszczą się o to, jak wiele wiosek, leżących pod niemi, zniszczy opadająca lawina.

— Nie byłaby to zła, lecz w pewnym stopniu wyższa forma samolubstwa, jak np. takiego chłopa, który, nie widząc, ażeby jego strych z sianem się palił, nie troszczy się o to, że pożoga niszczy mienie sąsiada. Ale czy pani nie może mi nic więcej powiedzieć o tym Tricotrinie? Tricotrin, to nie nazwisko.

— Nie znałam go nigdy pod innem. Nie, mogę o nim powiedzieć panu tylko bardzo niewiele. Jest to logogryf, którego rozwiązać nigdy mi się nie udało.

— Jednakże, jak się zdaje, on pani życie ocalił?

— Tak, ale byłam jeszcze wtedy maleńkiem dzieckiem, gdy się to stało, i naturalnie nie mogę pamiętać najdrobniejszych nawet okoliczności tego zdarzenia. Słyszałam tylko o tem.

— I nic pani nie wie o jego przeszłości, nic z tego, co go skłoniło do zostania koczującym artystą i takim oryginałem?

— Nic. Wiem tylko, że książę Lira cenił go bardzo wysoko i że raz podczas zaburzeń ludowych Tricotrin oddał mu wielką przysługę.

— Tricotrin, to widocznie pseudonim...

— O tem nie myślałam nigdy. Bywają tak cudaczne nazwiska w niższych sferach Francuzów.

— Ale to nazwisko nie należy do niższej sfery żadnej narodowości.

— Wnosząc po nim, nie. Jednakże nigdy nie słyszałam najmniejszej wzmianki o tem, ażeby miał się zaliczać do wyższej sfery, niż ta, do której się przyznaje.

— A czy nie byłoby możliwem dowiedzieć się czegoś o jego przeszłości?

— Nie sądzę, a on uraziłby się ogromnie wobec wszelkiej próby w tym kierunku.

Księżna mówiła prędko. Po raz pierwszy w czasie ich długiej rozmowy straciła zwykłą pewność siebie. Ogromnie starała się oderwać myśli hrabiego od tego przedmiotu i zapobiec jego wypytywaniom o Tricotrina. Bo badać jego przeszłość, znaczyło również przejrzeć jej własną.

Estmere zauważył jej zakłopotanie i przestał badać.

— Ci ludzie, — dodał, — którzy zaprzepaszczają swoje wielkie zdolności w obozach cygańskich, bywają zazwyczaj bohaterami wesołych, ale niezbyt zaszczytnych przygód.

— O, panie hrabio, — zawołała — spójrz pan w oczy temu człowiekowi, któregośmy co tylko opuścili, a słynąc z takiego znawstwa ludzi, przyznasz pan, że w jego dumnych rysach niema ani cienia nienawiści.

Wpomnienie

— Okłamałam go, — myślała księżna, znalazłszy się w swoim apartamencie.

Wstydziła się grzechu niewdzięczności i tchórzostwa, ale bardziej jeszcze odczuwała hańbę kłamstwa, bo dopuściła go się względem człowieka, w oczach którego pragnęła uchodzić nietylko za dobrą i szlachetną, ale i prawdziwą.

Nie powiedziała w rzeczywistości nic nieprawdziwego, gdyż faktycznie ani pochodzenie, ani przebieg życia Tricotrina nie był jej znany. Gdy jeszcze była pod jego opieką, była za młodą, ażeby go pytać o jego życie, które wydawało jej się naówczas niemal boskiem. Później tysiące innych interesów odebrało jej możność pamiętania o nim.

Dosłownie przeto powiedziała prawdę, ale w głębi ducha, sposobem oddziaływania i unikaniem wyjaśnień okłamała Estmera, którego życzliwość przejęła nawskroś jej chłód i próżność jak promienie słońca w cieple roztapiają śniegi na szczytach górskich.

Jej występek względem Estmera był w porównaniu do występku względem Tricotrina jak ziarnko pszenicy w stosunku do kamienia młyńskiego, a jednak owa wina całego życia ledwo że wzruszyła jej sumienie, podczas gdy wina ukrywania czegoś zasadniczo przed hrabią budziła w niej uczucie, że stała się go na zawsze niegodną.

Nie miał żadnego prawa do jej zaufania, nie była mu dłużna żadnej wierności, ale te sofizmaty nie pomogły wcale do pogodzenia jej samej ze sobą.

W tej chwili spojrzała w głąb własnego serca i dopatrzyła się tam słabości i niegodziwości, wobec której dumna księżna czuła się głęboko niżej od owego dziecka, które otrzymało zwyczajne nauki uczciwości i prawości przez usta starej wieśniaczki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W oparach magicznych i groźnych trucizn

Najwięcej jest ich w Ameryce Środkowej i Południowej – Niektóre z nich służą do wywarcia na kimś strasznej zemsty

Zapewne żaden kraj na świecie nie jest wolny od tajemniczych trujących roślin, ale swego rodzaju „rajem" jest dla nich

Ameryka Środkowa i Południowa.

Do Europy i Ameryki Północnej dotarły dotąd głuche tylko wieści o „peyotlu", ale nie jest on wcale trucizną najstraszniejszą. Zresztą przeciętny mieszkaniec tych stref Ameryki zna jeszcze kilkanaście innych trucizn czy narkotyków.

Dość pospolicie używanym narkotykiem jest naprzykład „ololiuqui". Jest to napój, robiony

ze zgniecionych nasion pewnego gatunku powoju i agawy.

Już po wypiciu małej ilości preparatu z tych roślin, po krótkotrwającym okresie nieprzyjemnych uczuć, dany osobnik wpada w stan błogości, spokoju i zasypia. A gdy jego myśli mają bieg swobodny, wtedy przed wewnętrznem okiem śpiącego jawią się mniej lub więcej wyraźnie różne postacie, z któremi narkoman rozmawia.

Lud przypisuje temu napojowi pewne własności hipnotyczne i sądzi, że ten, kto go spróbuje, musi powiedzieć prawdę.

„Peyotl" znany jest i w Europie.

Narkotyk ten otrzymuje się ze specjalnych kaktusów, tnąc ich łodygi na cienkie plasterki i susząc je. Po wysuszeniu te plasterki żuje się, a pod wpływem zawartego w roślinie soku, żujący wpada w trans. Pierwsze uczucie jest raczej nieprzyjemne. „Pacjent" dostaje mdłości, ale po pokonaniu pierwszego wrażenia, widzi się różnobarwne koła ogniste, zewsząd płyną potoki przepięknie barwnych świateł, a wszystko to odbywa się przy dźwiękach czarownych melodyj.

„Marihuana" jest meksykańskim haszyszem.

Wyrabia się go z żywicy, wydzielanej przez pewien rodzaj konopi, przeflancowanych w przedziwny sposób z Indyj. Używa się jej w kawałkach wielkości ziarnka fasoli. Po spożyciu takiego ziarnka- następują najdziksze halucynacje, jednak bez utraty przytomności. Cechą charakterystyczną tych halucynacyj jest, że zawsze łączą się one z czemś istotnem, rzeczywistem, stanowią jedynie niezwykłe wyolbrzymienie tej rzeczywistości.

„Toloachi" jest to wyciąg z trującej rośliny.

Trucizna ta odgrywa główną rolę w inwentarzu czarodziejów i czarów wśród Indjan Ameryki Południowej. Używa się tej trucizny niemal wyłącznie

dla wywarcia na kimś strasznej zemsty.

Działa ona w ten sposób, że po kilkakrotnem użyciu powoduje całkowitą apatję tego, który zażył truciznę, wobec wszelkich zjawisk i osób.

„Yage" stanowi nietyle truciznę w ścisłem tego słowa znaczeniu, ile raczej narkotyk.

Sporządza się go z odwaru rośliny tej nazwy. Czarodzieje używają narkotyku z „yage" w tych wypadkach, kiedy chodzi o ułatwienie patrzenia w przyszłość. Istotnie po napiciu się odwaru „yage" pacjent wpada w stan, który można porównać jedynie z telepatją. Słyszy i widzi on rzeczy jak najbardziej wyraźne, jednak bez dokładnego ich zrozumienia.

Tak więc Indjanie, którzy ani sami nie widzieli, ani nawet nie słyszeli od nikogo o dziwach wielkich miast, pod wpływem „yage" opowiadają o drapaczach chmur, o wspaniałych zamkach, o karkołomnym ruchu w mieście, i tak dalej.

„Colorines" są to czerwone nasionka drzewa z gatunku „zompantli".

Ziarnka te, spożyte w małej nawet ilości, wywołują niespokojne rojenia.

„Siniciuchi", narkotyk ten nazywany jest przez Indjan napojem zapomnienia.

Jego miłośnicy nigdy nie orjentują się dobrze ani co do czasu, ani co do przestrzeni. Całkowicie zapominają o najbardziej sensacyjnych wydarzeniach, które miały miejsce przed paru dniami zaledwie. Narkotyk ten jednak ma jeszcze inną własność. Spożywający go opowiadają z niezwykłą dokładnością i nikomu nieznanemi już szczegółami o przeżyciach swych ojców i dziadów.

„Coztic - Zapotl" jest to owoc wielkości pięści.

Po spożyciu go „pacjent" wpada w stan jak po wypiciu znacznej ilości alkoholu, ze wszystkiemi znanemi nam objawami zatrucia alkoholem. W truciźnie tej znajduje się zapewne jakiś składnik, działający też na zmysł równowagi w organiźmie, albowiem każdy, kto tego narkotyku używa, chwieje się wyraźnie przy chodzeniu. Lud Ameryki Południowej używa tego narkotyku niemal wyłącznie w charakterze środka nasennego.

„Nanacatl" jest to grzyb, którego spożycie powoduje czasowe pomieszanie zmysłów.

Osobliwością tego stanu jest to jeszcze, że występuje w nim niezwykła wrażliwość na szmery, światło, a tem bardziej na dotyk. Nawet delikatne dotknięcie ręką wydaje się człowiekowi, będącemu pod wpływem „nanacatl", strasznem uderzeniem, a gdy mu się dmuchnie w twarz reaguje tak, jak człowiek normalny na napad bandycki.

„Xomil - Xihiuta" jest to rodzaj wódki, pędzonej z korzeni gelsenium.

Służy jako środek wywierania strasznej zemsty na przeciwnikach. Otruci tą trucizną sztywnieją całkowicie, nie mogą wykonać najmniejszego nawet ruchu. Pod działaniem trucizny leżą z otwartemi oczyma, lecz zdają sobie doskonale sprawę ze wszystkiego, co się dokoła nich dzieje. Żadnej reakcji jednak, żadnego dźwięku z ich strony przeciwnik nie potrzebuje się obawiać

„Camotillo" jest to dziki mały kartofel.

Sporządzona z tego kartofla trucizna działa z dokładnością bomby, zaopatrzonej w mechanizm zegarowy. W chwili spożycia trucizna ta nie powoduje żadnego bólu. Możnaby nawet powiedzieć, że się jej wcale nie czuje.

Dopiero w pół roku mniej więcej po jej spożyciu następuje gwałtowna śmierć „pacjenta",

która wydaje się zagadkową dla całego otoczenia. Na szczęście dla ludzkości sposób przyrządzenia tej straszliwej trucizny zna podobno tylko niewielka liczba „czarodziejów" indjańskich.

O własnościach i działaniu powyższych trucizn opowiadają w swoich zapiskach różni podróżnicy. Opowiadania te brzmią jednak nieco fantastycznie. Nauka dotychczas wiadomości tych nie potwierdziła.

„Sonata księżycowa" — film z Paderewskim



Realizacja filmu, w którym ma wziąć udział mistrz Ignacy Paderewski w Anglji z powodu zmian, jakie mistrz wprowadził w scenarjuszu, uległa miesięcznej zwłoce.

Film nosi tytuł „Sonata księżycowa", realizuje go specjalnie w tym celu założone towarzystwo: Pall Mall Productions L-td. Paderewski gra w filmie trzy razy: na początku część koncertu, na który składają się: Polonez i Walc Chopina, 6-ta Rapsodja Liszta i sonata księżycowa Beethovena. Poza tem gra jeszcze dwa razy, między innemi swego Menueta. Film kończy się powtórzeniem I-ej części sonaty księżycowej. Mistrz w filmie występuje jako Paderewski. Jest to rodzaj epizodu z życia wziętego, w którym Paderewski odgrywa rolę człowieka opatrznościowego w stosunku do dwojga młodych ludzi, którzy pod wpływem jego muzyki znaleźli drogę do prawdziwego szczęścia.

Całość utrzymana ma być na wysokim poziomie i wykonana z całym pietyzmem.

Ostatni z Mohikanów

Honorowy grobowiec ku pamięci bohatera Indjan — Ostatni swego szczepu — „Skórzana Pończocha", biały bohater Coopera

Do najsławniejszych postaci powieściowych literatury światowej należy niewątpliwie Coopera „Ostatni z Mohikanów". Człowiek zszedł już dawno z widowni i ułożył się do wiecznego spoczynku, ale bohater powieściowy żyje wciąż i żyć będzie chyba przez wieki. To też sympatyczny oddźwięk znajdzie w świecie dowód pamięci, jakiego doczekał się po swej śmierci bohater indjański w ostatnim czasie w Ameryce.

W połowie lipca rb. zwolennicy powieści Coopera „Ostatni z Mohikanów" i „Skórzana Pończocha" zebrali odpowiednie fundusze, by dokonać ekshumacji zwłok zmarłego w roku ubiegłym Indjanina Williama Dicka, pochowanego we wspólnym grobie na jednym z cmentarzy w Milwaukee i przeniesienia ich do grobowca honorowego, na którym umieszczono tablicę z napisem: „Tutaj spoczywa w Bogu William Dick, zwany „Ostatnim Mohikaninem", urodzony w roku 1837, umarł w roku 1935".

Kiedy pod koniec ub. stulecia pułkownik Cody, zwany Buffalo Bill, przybył z trupą Indjan do Europy, znajdował się wśród nich także sławny William Dick. Indjanie popisywali się przed publicznością europejską bojami, które już wówczas należały do przeszłości. W oczach publiczności William Dick był istotnie już „ostatnim Mohikaninem", gdy tymczasem statystyka urzędowa z roku 1890 wykazuje jeszcze 31 mężczyzn i 14 kobiet tego ongi tak potężnego szczepu. Umieszczeni oni byli porówno z innymi Indjanami w rezerwatach państwowych i dogorywali. Z Williamem Dickiem zszedł ze świata ostatni tego szczepu do wieczystych kniei swoich przodków. Jest to faktem urzędowo stwierdzonym, gdyż William Dick jako ostatni Mohikanin, pobierał rentę państwową w przytułku miasta Milwaukee.

Zwłokom jego towarzyszyło kilkuset czerwonoskórych, którzy przybyli na uroczystość tę z dalekich stron i w swych mizernych ubraniach niczem nie przypominali wojowniczych i sławnych swych przodków. Pogrzeb odbył się według obrządków metodystów.

Z biegiem okoliczności prawie równocześnie z Dickiem zmarł drugi bohater Coopera, Jim Bardley, zwany „Old Jim", dożywszy prawie także stu lat. Urodzony w Dakota w roku 1835 jako syn trapera kanadyjskiego i Indjanki, Jim przeżył swą młodość w lasach północnych Kanady, zaprawiając się przy boku swego ojca w polowaniu na zwierza. Przydomek swój „Skórzanej Pończochy" zawdzięcza on swemu ubraniu, które od najmłodszych lat składało się całkowicie z własnoręcznie wyprawianych skór. Przez całe życie nie opuszczał prawie wcale lasu, wiodąc aż do śmierci twardy żywot trapera. Chociaż matka jego była Indjanką, a może właśnie dlatego, musiał on przez dziesiątki lat staczać krwawe boje z wrogiemi szczepami indjańskiemi. Ciało jego było poprostu jedną blizną.

Niedawno i on odszedł do wieczystych kniei, jako jeden z ostatnich przedstawicieli owych pionierów białych, którzy stepy zamieniali na żyzne łany zbożowe, karczowali pralasy i wznosili niebotyczne gmachy w okolicach, gdzie niedawno jeszcze łosie i niedźwiedzie wyżywiać musiały tysiące ludzi pierwotnych. (W. i P.)



Młody Japończyk Jiro Aizawa skonstruował model parowozu, który reaguje automatycznie na wszelkie sygnały i dzięki temu może jeździć bez obsługi. Wynalazkiem tym zainteresowało się japońskie ministerstwo komunikacji.